

# KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 32 (1079)

## Eksploatacja uczuć religijnych.

Eksploatacja stanowiska Kościoła Katolickiego i zasa od wieków przezeń głoszonych przez kulturową „narodową” posuwa się w bardzo szybkim tempie naprzód, w tem szybszym im bliżej jesteśmy dnia, który zdecydowanie o społeczno-politycznym obliczu Polski. Cała Polska, a szczególnie nasze Ziemię Wschodnią, tonąc w powodzi odezwy i plakatów jedynie, ultra „katolickich”, do których, z omówieniem endeckim, względnie chadeckim, dołączane są listy biskupów polskich, jakie nasze ultra „narodowe” partie przywłaszczyły sobie na wyłączny użytek, kujać z nich — ich zdaniem — skuteczną broń wyborczą przeciwko rządowi Marszałka Piłsudskiego. Kulturowa „narodowa”, która w bilansie swojej dotychczasowej działalności nie może się powołać na nic, co by zjednywało jej wyborców, przegrała bowiem na polu gospodarczym, doprowadzając kraj do ruiny, na polu umiejscowienia rządzenia, pozostawiając po sobie rozognienie stosunków, które dotychczas musi się wyrównywać, wreszcie na polu moralnym, nie powstrzymując się przed zamordowaniem pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej — jęła się ostatniego możliwego, choć omijającego się z wszelką etyką i moralnością, środka — eksploatacja świętych uczuć religijnych.

Nie trzeba dodawać, że ostrze tej wysoce niemoralnej metody zdobywania wyborców wymierzona jest przede wszystkim w rząd Marszałka Piłsudskiego i popierający go Blok Współpracy z Rządem. Dają temu zresztą otwarcie wyraz pisma, noszące szumne katolickie tytuły w rodzaju „Polaka Katolika” dają temu wyraz wszystkie partyjne pisma endeckie, chadeckie i im podobne, które wstawiają bezkrytycznym swym czytelnikom, że list pasterski biskupów został wyłącznie dla nich wydany.

Nie pomogły enuncjacje wybitnych dostojników kościelnych, że list biskupów w żadnym wypadku nie był zwrócony przeciwko rządowi, że przeciwnie idzie po linii poczynań rządowych — jedynie „katolicka” endecja wraz z przybudówkami przechodzi nad tem do porządku dziennego. Tam, gdzie zdanie dostojników kościelnych nie pokrywa się z ich brudnymi, gotującymi zgubę krajowi celami, stają w sprzeczności z Kościołem, nie słuchają go.

Jedynie „katolicka” endecja z satelitami czyni więc w dalszym ciągu, nie dając się utrzymać, podział na „katolików” szczyrych, bo słuchających obozu „narodowego” (endeckiego) i katolików nieszczyrych, popierających rząd Marszałka Piłsudskiego, w ordynarny sposób nadużywa w dalszym ciągu wskazania listu pasterskiego biskupów polskich, używa wielkich słów katolicyzmu — Kościół, Bóg nadaremno. Że tak jest istotnie, dowodzi tego najlepiej podane przez nas w dzisiejszym numerze oświadczenie ks. Janusza Radziwiła, stwierdzające, że z ust najwyższego autorytetu kościelnego, bo Ojca Świętego Piusa XI, „padły słowa wyraźnego potępienia prób rozbijania bloku, popierającego rząd, przez nadużywanie listu pasterskiego biskupów polskich.”

Należy przytem pamiętać, że Ojciec Święty Pius XI zna doskonale nasze stosunki, był bowiem w swoim czasie Nuncjuszem Papieskim przy rządzie Rzeczypospolitej, przypatrzył się więc zbliska, jak daleko odbiegają poczynania obozu „narodowego”, od głoszonych przezeń jedynie „katolickich” haseł.

Obóz, który głosi i wyznaje, w tym jedynym wypadku szczerze, kult nienawiści do wszystkiego, co nie zależy — mało tego — do wszystkiego, co nie zabawione na endecko względnie chadecko, obóz, który z imieniem Boga na ustach popełnia mord, a później apoteozuje zbrodnię, uprawia wyzysk społeczny, okrada skarb — nie jest katolickim. Podszysza się tylko pod zasady katolickie, aby na mejnej fali podającego się mu do niedawna bezkrytycznego, bo przyjmującego za dobrą monetę hasła — wygrać ego-

tyczne atuty. Między kultem nienawiści i zasadami katolickimi niema mostu łączącego. Jest tylko niczem niezapelniona przepaść. I niczem nie zapelni tej przepaści ks. Makarewicz, autor wczorajszego artykułu — zlepką luźnie ze sobą powiązanych myśli i zdań p. t. „Duchowieństwo wobec wyborów” zamieszczonego we wczorajszym „Dzienniku Wileńskim”. Nawet tak ekwilibrystyczne wywody jak te, że z jednej strony „dla kapłanów wszelkie związki polityczne, społeczne, zawodowe są obojętne”, a z drugiej, „że całe duchowieństwo polskie pójdzie przy wyborach ze stronnictwami umiarkowanymi i katolickimi (?! Red.) jak Piast, Chrześcijańska i Narodowa Demokracja” (?! Red.), że dla duchowieństwa obojętne (!) jest stanowisko rządu i że „społeczeństwo polskie nie ma innego wyjścia, jak tylko oddanie głosów na listy katolickie (?!)” (czytaj endecko-chadeckie). Z tego rodzaju argumentacją trudno polemizować.

Nie będziemy pozatem ks. Makarewiczowi przypominać wskazań szeregu dostojników kościelnych, (J.E. ks. bisk. Przędzieckiego, Bandurskiego i innych), wskazania naczelnego, które wyszło z ust najwyższego autorytetu bo Ojca Świętego Piusa XI-go, że Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego winien dokoła siebie zjednoczyć całe społeczeństwo katolickie, i że obóz endecki nadużywa listu pasterskiego biskupów, natomiast przypomniemy mu okólnik, wysiany przed kilku dniami przez J. E. biskupa śląskiego ks. Lisieckiego do duchowieństwa swojej diecezji, w którym pasterz diecezji śląskiej między innymi wskazuje wyraźnie, że:

„Nie licowałoby z obowiązkiem kapłana Chrystusowego, bez względu na jego osobiste zapatrywanie i przekonania, w których się zawsze mylić może; nie licowałoby z jego urzędem stróża spuścizny Chrystusowej, która władzy świeckiej oddać każe, co jej się należy, byleby ona nie przeszkadzała oddać Bogu, co się Bogu należy, gdyby właśnie kapłan to zaufanie do rządu u ludu, pieczy swej powierzono, miał osłabiać. Jest zwłaszcza rzeczą niedopuszczalną, aby się to działo miało w imię katolicyzmu, owego miana świętego, krwią męczenną zroszonego, które dziś niestety — z bólem to wyznać trzeba — bywa nadużywane dla korzyści partyjnych”.

### Otwarcie sesji Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

MOSKWA, 8. II. (Pat.) Dział otwarta została IX-ta plenarna sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. Na dzisiejszym posiedzeniu wygłosił Bucharin sprawozdanie z działalności opozycji w łonie partii komunistycznej Z.S.R.R. i III-iej Międzynarodówki.

### W odpowiedzi na kampanje przeciw Malej Entancie.

BUKARESZT, 9. II. (Pat.) W związku z kampanją prowadzoną w dalszym ciągu przez prasę zagraniczną przeciw Malej Entancie „Independance Roumaine” stwierdza, że stanowisko Rumunii w polityce narodowej jest jasno określone przez sojusze, które zawarła ona z Polską, Jugosławją, Czechosłowacją i Francją.

Wraz z temi czterema krajami Rumunia tworzy blok, którego żadne intrzygi nie zdołałyby zburzyć albowiem w obecnej sytuacji Europy blok ten jest najlepszą gwarancją pokoju.

Fakt, że Rumunia wzmacnia swoje przyjazne uczucia w stosunku do Włoch nietylno nie przeszkadza pokojowi, lecz stanowi nowy wysiłek w kierunku konsolidacji pokoju. Nasi sojusznicy nie mają żadnego powodu do żywienia jakichkolwiek obaw.

### Pomnik dla marszałka Haiga.

LONDYN, 9. 2. (Pat.) Izba Gmin przyjęła jednomyślnie rezolucję w sprawie wniesienia na koszt narodu pomnika zmarłego niedawno marszałka Haiga.

## Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

WARSZAWA, 9. II. (Pat.) Odczuwając potrzebę zjednoczenia wysiłków wszystkich organizacji rezerwistów i b. wojskowych, które tak wydatny wyraz znalazły w łączeniu się tych organizacji na prowincji, oraz dając wyraz uchwałom, pominiętym w ostatnich czasach na walnym zjeździe, niżej podpisane organizacje: Stowarzyszenie Rezerw. i B. Wojsk., Stow. Zw. Legionistów Polsk., Ogólny Związek Podoficer. Rez., Zw. Był. Uczestników Powstań Narodow., Zw. Osadników, Legia Inwalidów Wojsk. Polsk., Polska Organizacja Wolnościowa, — reprezentowane przez delegatów swoich zarządów głównych, utworzyły w dniu 9 lutego wspólną reprezentację pod nazwą: „Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny”, której celem będzie ześrodkowanie działalności wszystkich organizacji b. wojskowych w imię tej wspólnej idei służenia Państwu jako całosci.

Stojąc niegdyś w ogniu walki przy ramieniu w obronie Ojczyzny, więc i dziś w obliczu wspólnych zadań i obowiązków na przyszłość postanowiliśmy stanąć w jednym zwartym i karnym szeregu do pracy nad ugruntowaniem jednolitego ducha potężnej armii rezerwy i do współpracy zaprosiliśmy wszystkie bez wyjątku organizacje b. wojskowych.

Zebrani delegaci wystali depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej P. Ignacego Mościckiego i do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

## Masowy hołd społeczeństwa dla Marszałka Piłsudskiego.

W ciągu ostatniego tygodnia do Belwederu nadesłano zgórą 200 telegramów ze wszystkich stron kraju z wyrazami hołdu i zapewnieniem poparcia dążeń i prac Komendanta. Telegramy te pochodzą od zgromadzeń ludowych, organizacji społecznych i zawodowych. Wśród depesz zwracają uwagę hołdy włościństwa zarówno z Poznania i Pomorza, jak i ziem wschod-

## Walne zgromadzenie politechników petersburskich do Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 9. II. (Pat.) Pan Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski otrzymał od prezydium zjazdu byłych słuchaczy politechników petersburskiej depesze tej treści:

„Walne zgromadzenie stowarzyszenia politechników petersburskich zwołane z okazji obchodu jubileuszu 25-letnia Stowa-

rzyszenia, składa na ręce Pana Marszałka, jako głowy rządu Polski niepodległej — przedmiotowi ukrytych marzeń i tajemnych dążeń naszych w dni niewoli, zapewnienie najlepszych uczuć obywatelskich, głęboką wiarę w bujny rozkwit państwa polskiego.

Prezes (—) inż. Pawłowski, sekretarz (—) inż. Leśniewski.

## Dodatnie wrażenie expose min. Balotisa.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Ostatnie expose min. Spraw Zagranicznych Łotwy p. Balotisa na temat polityki tego państwa spotkała się w polskich kołach politycznych, a szczególnie w kołach stojących blisko Ministerstwa Spraw Zagran. z wielką sympatią i uznaniem. Szczególnie faktowi stwierdzenia przez min. Balotisa, iż pakt o nieagresji między Łotwą a Sowietami jest nieaktualny i że Łotwa dąży do stworzenia solidarnego frontu z państwami bałtyckimi przypisywane jest wielkie znaczenie. Expose min. Balotisa w szeregu punktach posiada styczność z polityką zagraniczną Polski w stosunku do państw bałtyckich i Rosji Sowieckiej.

## Pogrzeb ś. p. posła polskiego w Angorze Wierusz Kowalskiego.

WARSZAWA, 9. II. (Pat.) W dniu 9 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. posła polskiego w Angorze Józefa Wierusza Kowalskiego. Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach. Po ukończonych egzekwacjach zwłoki ś. p. posła złożone zostały w grobie rodzinnym. W nabożeństwie żałobnym i pogrzebie wzięli udział pułk. Zahorski jako reprezentant P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Rząd reprezentowali min. Niezabytowski, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ministrowie Bertoni i Twardowski oraz liczni urzędnicy z dyrektorami Przeddzieckim, Jackowskim i Matuszew-

skim na czele. Ze Sztabu Generalnego był obecny pułk. Sztetzel, z dyplomacji, poseł turecki Jahja Kemal-Bey, poseł austriacki Post, radca poselstwa austriackiego p. Pohl Gruber, charge d'affaire Anglii Lepper i wielu innych, liczni profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, przedstawiciele świata naukowego i politycznego i towarzyskiego, delegacja młodzieży uniwersyteckiej bratniej pomocy. Nad grobem po odprawionych modłach wygłoszył przemówienie w imieniu Min. Spraw Zagranicznych min. Bertoni w imieniu Uniwersytetu i Politechniki Jego Mag. rektor ks. Szlagowski.

## Radzicz tworzy gabinet.

BIAŁOGRÓD, 9. II. (Pat.) Były prezes Rady Ministrów Wkiciewicz, któremu król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu koncentracyjnego złożył dziś o godzinie pierwszej w nocy swój mandat z powodu niemożności uzyskania poparcia koniecznego dla zrealizowania powierzonoj mu misji. W godzinie później przewodnicząc chorwackiej partii chłopskiej Stefan Radzicz wychodząc z pałacu królewskiego oświad-

czył czekającym na wiadomości dziennikarzom, że otrzymał misję utworzenia gabinetu. Fakt, że król poruczył Radziczowi stworzenie nowego gabinetu wywołało tu olbrzymią sensację. Jest to pierwszy wypadek, iż Chorwat i poseł terytorjów, które należały przed wojną do monarchii austro-węgierskiej otrzymał mandat stworzenia nowego gabinetu.

## O zaprzestanie walk religijnych w Meksyku.

WASZYNGTON. „Herald Trybun” donosi o usiłowaniach załagodzenia konfliktu pomiędzy Kościołem Katolickim a rządem meksykańskim co pozwoli na ponowny rozwój życia religijnego w Meksyku.

LONDYN, 9. II. (Pat.) Lotnik Hinkler odbywający podróż powietrzną z Londynu do Australji, przybył wczoraj na Malte. Między grupą finansującą lot Hinklera a lotnikiem istnieje umowa, że po przebyciu całej drogi z Londynu do Australji Hinkler otrzyma 150 f. st., przyczem za

każdy dzień wcześniejszego ukończenia lotu otrzyma dodatkowo taką samą sumę. Ponieważ lotnik oblicza, że uda mu się dokonać swej podróży w ciągu 17 dni, przeto nagrodę przekroczyłaby 1000 f. st.

Poturbowanie angielskiego konsula przez bandytów albańskich.

BIAŁOGRÓD, 9. II. (Pat.) Prasa donosi z Tirany, że 6 b. m. bandyci albańscy zatakowali w pobliżu Korczy w Albanji auto angielskiego konsula Bersola, zdemolowali auto i poturbowali kon-

sula. Za autem konsula jechało drugie auto angielskiego majora Bearbroota, komendant naczelnego albańskiej gwardji. Bandyci, którzy go poznali, natychmiast uciekli.

W debacie gospodarczej rząd Poincarego uzyskał wotum zaufania.

PARYŻ, 9. 2. (Pat.) W odbywającej się wielkiej debacie finansowej i gospodarczej w parlamencie francuskim rząd Poincarego uzyskał poparcie większości. Izba uchwaliła 370 głosami przeciwko 131 porządek dzienny zaproponowany przez deputowanego Morrela stwierdzający, że Izba przekonana o konieczności dalszego prowadzenia bez żadnych odchyłań polityki uzdrowienia pieniędza i odbudowy finansowej oraz uważając za główny obowiązek utrzymania równowagi budżetowej i stopniowe zmniejszenie długów publicznych wyraża rządowi wotum zaufania.

Henderson w odpowiedzi na mowę Ironową.

LONDYN, 9. II. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin Artur Henderson wniósł do adresu w odpowiedzi na mowę Ironową oficjalną poprawkę Partii Pracy, wyrażając ubolewanie z powodu nieporozumienia we wspomnianej mowie Ironów, któreby zmierzały do zwalczania bezrobocia, zwłaszcza w przemyśle górniczym i w innych podstawowych gałęziach przemysłu. Położenie w przemyśle węglowym, mówił Henderson, jest bez precedensu, gdyż 1/4 część bezrobotnych w Anglii stanowią górnicy.

Przyjęcie ustawy o 8 godzinnym dniu pracy uczyniłoby bezrobotnymi sto tysięcy robotników. Obowiązkiem rządu jest niezwłocznie uchylić wspomnianą ustawę. Dopóki to nie stanie się aktem nie można będzie iść naprzód w kierunku ustalenia dobrych stosunków między górnikami a właścicielami kopalni. Rząd — oświadczył w końcu Henderson — skrzyżował ręce i pozwala na to, aby wielki podstawowy przemysł został zrujnowany.

Spotkanie między Stresemannem a p. Titulescu i Briandem.

BERLIN, 9. II. (Pat.) „Berliner Tageblatt” podając z Paryża depesze korespondenta Hawasa zaprzeczającą wiadomości o przewidywanym spotkaniu między Stresemannem a p. Titulescu i Briandem oświadcza, że miarodajne koła wbrew tej wiadomości stwierdzają, że jednak dojdzie do skutku spotkanie między Stresemannem a Titulescu na Riwierze. Natomiast spotkanie Stresemanna z Briandem jest rzeczą bardzo wątpliwą ponieważ będą oni mieli sposobność prowadzenia konferencji na marcowym posiedzeniu Rady Ligi.

Kwestja bilansu handlowego i rozpiętości cen.

WARSZAWA, 9. II. (Pat.) W dniu dzisiejszym wobec licznie zebranych przedstawicieli prasy p. minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski wygłosił przemówienie, poświęcone zagadnieniom bilansu handlowego w Polsce, wyrażając przekonanie, że należy się liczyć z prawdopodobną ujemnością naszego bilansu przez czas jeszcze dłuższy, co się tłumaczy koniecznością polityki inwestycyjnej naszej gospodarki narodowej, tak bardzo zniszczonej przez wojnę.

W kwestji rozpiętości cen p. minister zaznaczył, że akcja zainicjowana w swoim czasie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozwija się pomysłnie. Opracowano już podstawowe metody postępowania w tej sprawie i jest nadzieja, że z rynku polskiego znikną takie anomalje, jak naprzykład to, że ceny jednego i tego samego artykułu spożywczego, nie tylko w rozmaitych miastach, ale nawet w jednym mieście, nieprzyczem podlegają nieczym niezasadzonym rozpiętości. Po wygłoszeniu referacji p. ministra szereg dziennikarzy postawiło kilka pytań, na które p. minister szczegółowo odpowiedział.

## Niemiecko-sowieckie rokowania gospodarcze

BERLIN, 9. II. (Pat.) Delegacja sowiecka do narad gospodarczych niemiecko-sowieckich przyjęta została dzisiaj przez przewodniczącego delegacji niemieckiej dyrektora ministerjalnego Walrotha. Na przyjęciu tem ustalono program narad, które mają się rozpocząć jutro lub pojutrze.

BERLIN, 9. II. (Pat.) „Leipziger Neueste Nachrichten” podają w korespondencji z Moskwy wywiad udzielony przez przewodniczącego delegacji rosyjskiej do rokowań handlowych z Niemcami p. Schleichera korespondentowi tego dziennika. Przewodniczący delegacji rosyjskiej wyraził się optymistycznie o widokach rokowań podkreślając, że strona rosyjska tem większą ma nadzieję na osiągnięcie przez tę konferencję realnych wyników, ponieważ zdecydowana jest uczynić rozmowy berlińskie podstawą dla szerszych planów.

W debacie gospodarczej rząd Poincarego uzyskał wotum zaufania.

PARYŻ, 9. 2. (Pat.) W odbywającej się wielkiej debacie finansowej i gospodarczej w parlamencie francuskim rząd Poincarego uzyskał poparcie większości. Izba uchwaliła 370 głosami przeciwko 131 porządek dzienny zaproponowany przez deputowanego Morrela stwierdzający, że Izba przekonana o konieczności dalszego prowadzenia bez żadnych odchyłań polityki uzdrowienia pieniędza i odbudowy finansowej oraz uważając za główny obowiązek utrzymania równowagi budżetowej i stopniowe zmniejszenie długów publicznych wyraża rządowi wotum zaufania.

Henderson w odpowiedzi na mowę Ironową.

LONDYN, 9. II. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin Artur Henderson wniósł do adresu w odpowiedzi na mowę Ironową oficjalną poprawkę Partii Pracy, wyrażając ubolewanie z powodu nieporozumienia we wspomnianej mowie Ironów, któreby zmierzały do zwalczania bezrobocia, zwłaszcza w przemyśle górniczym i w innych podstawowych gałęziach przemysłu. Położenie w przemyśle węglowym, mówił Henderson, jest bez precedensu, gdyż 1/4 część bezrobotnych w Anglii stanowią górnicy.

Przyjęcie ustawy o 8 godzinnym dniu pracy uczyniłoby bezrobotnymi sto tysięcy robotników. Obowiązkiem rządu jest niezwłocznie uchylić wspomnianą ustawę. Dopóki to nie stanie się aktem nie można będzie iść naprzód w kierunku ustalenia dobrych stosunków między górnikami a właścicielami kopalni. Rząd — oświadczył w końcu Henderson — skrzyżował ręce i pozwala na to, aby wielki podstawowy przemysł został zrujnowany.

Spotkanie między Stresemannem a p. Titulescu i Briandem.

BERLIN, 9. II. (Pat.) „Berliner Tageblatt” podając z Paryża depesze korespondenta Hawasa zaprzeczającą wiadomości o przewidywanym spotkaniu między Stresemannem a p. Titulescu i Briandem oświadcza, że miarodajne koła wbrew tej wiadomości stwierdzają, że jednak dojdzie do skutku spotkanie między Stresemannem a Titulescu na Riwierze. Natomiast spotkanie Stresemanna z Briandem jest rzeczą bardzo wątpliwą ponieważ będą oni mieli sposobność prowadzenia konferencji na marcowym posiedzeniu Rady Ligi.

Kwestja bilansu handlowego i rozpiętości cen.

WARSZAWA, 9. II. (Pat.) W dniu dzisiejszym wobec licznie zebranych przedstawicieli prasy p. minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski wygłosił przemówienie, poświęcone zagadnieniom bilansu handlowego w Polsce, wyrażając przekonanie, że należy się liczyć z prawdopodobną ujemnością naszego bilansu przez czas jeszcze dłuższy, co się tłumaczy koniecznością polityki inwestycyjnej naszej gospodarki narodowej, tak bardzo zniszczonej przez wojnę.

W kwestji rozpiętości cen p. minister zaznaczył, że akcja zainicjowana w swoim czasie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozwija się pomysłnie. Opracowano już podstawowe metody postępowania w tej sprawie i jest nadzieja, że z rynku polskiego znikną takie anomalje, jak naprzykład to, że ceny jednego i tego samego artykułu spożywczego, nie tylko w rozmaitych miastach, ale nawet w jednym mieście, nieprzyczem podlegają nieczym niezasadzonym rozpiętości. Po wygłoszeniu referacji p. ministra szereg dziennikarzy postawiło kilka pytań, na które p. minister szczegółowo odpowiedział.

TANIE, SMACZNE, ZDROWE  
Wina krajowe  
WŁADYSŁAW OSMOŁOWSKI,  
Wilno, Kazimierzowski zauł. Nr. 9.  
Żądać wszędzie. 416-4

# Walka o zdrowy Sejm i Senat.

## Znamienne oświadczenie ks. Janusza Radziwiłła.

Odparcie oszczerstw obozu narodowo-katolickiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Ks. Janusz Radziwiłł ogłosił następujące oświadczenie w prasie.

„Wobec nieustających zarzutów, podnoszonych przez niektóre organy prasowe w szczególności „Warszawiankę”, „Rzeczpospolitą”, a nadewszystko „Polaka - Katolika”, przeciwko liście B. B. Nr. 1, zarzutów, które doprowadziły do tego, że ten ostatni organ w Nr. 25 twierdzi, że wyborca - katolik grzeszy, głosując na tę listę i poczuwając się w pewnej mierze do odpowiedzialności za umieszczenie na niej szeregu nazwisk ze sfer zachowawczych, czuję się w obowiązku ogłoszenia następującego oświadczenia:

1) zgodę swoją na postawienie mojej kandydatury w okręgu 57 na liście Nr. 1 uzależniłem od stanowiska, które wobec tej listy zajmuje miejscowy ks. biskup. Na odmienne zapytanie otrzymałem dosłowną odpowiedź J. E. ks. biskupa Szelażka: „Nietylko upoważniam, ale proszę o postawienie swej kandydatury na liście Nr. 1”. Nadmieniam przytem, że skład listy był J. E. znany.

2) prowadząc akcję polityczną, która w rezultacie doprowadziła do stworzenia listy, popierającej rząd Marszałka Piłsudskiego, dwukrotnie w bieżącym miesiącu zostałem osobiście do tej roboty zachęcony przez najwyższy autorytet kościelny i to za pośrednictwem poważnych osób, które miały szczęście w tym czasie uzyskać prywatne posłuchanie u Ojca Świętego Piusa XI, przyczem padły słowa wyraźnie potępiające próby rozbijania bloku popierającego rząd przez nadużywanie listu pasterskiego biskupów polskich.]

## Zapowiedź drugiej odezwy Centralnego B. B. W. z R.

Dowiadujemy się, iż w dniach najbliższych ukaze się druga odezwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Będzie to odezwa Centralnego Komitetu Wyborczego, omawiająca sytuację przedwyborczą.

W związku z tem ukazały się dziś na mie-

ście wiadomości łączące odezwę tę z imieniem Marszałka Piłsudskiego.

Twierdzono, jakoby miał on być podpisaną na odezwie. Należy zaznaczyć, że źródła miarodajnych nam to komunikują, iż jest to tylko pogłoska.

## Ukonstytuowanie się prezydium Wileńskiego Komitetu Wyb. B. B. W. R.

We środę dnia 8. II. b. r. w lokalu wojewódzkiego biura wyborczego przy ul. Mickiewicza Nr 9 odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu B. B. W. R. Po zagajeniu przez p. Wacława Wyszyńskiego przystąpiono do wyborów prezydium Komitetu, do którego weszli pp. mec. Witold Abramowicz jako przewodniczący i p. Franciszek Świdorski, jako sekretarz.

Pozatem na posiedzeniu postanowiono rozszerzyć skład prezydium, do którego wejdą: 1) przedstawiciele Partii Pracy, Krajowego Stronnictwa Lud-

wego „Zjednoczenie”, Związku Naprawy Rzeczypospolitej i Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, 2) 14 kandydatów do Sejmu i Senatu, 3) reprezentanci organizacji społecznych i zawodowych, 4) przedstawiciele Okręgowego Komitetu Wyborczego, 5) osoby zaproszone: prof. dr. Władysław, prof. Jasiński, prof. Limanowski, prof. Szymański, dr. Sławomir, mec. Strumilo i dziekan Rady Adwokackiej prof. Petruszewicz.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. o godz. 19.30.

## Odezwa Kresowego Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego nauczycieli, kolejarzy, pocztowców i innych pracowników państwowych Współpracy z Rządem w Wilnie.

Do wszystkich kolejarzy, pocztowców, nauczycieli i innych pracowników państwowych w Wilnie i okręgu:

Koleżdy! Znane i powszechnie odczuwane pomyślnie rezultaty rządów Marszałka Piłsudskiego nakładają na każdego obywatela obowiązek popierania pracy tego rządu. W czasie zbliżających się wyborów poparcie to winno znaleźć swój wyraz w głosowaniu na listę Nr. I, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Chwila obecna wymaga głębokiego zainteresowania się spodem nad sposobami dopomożenia rządowi Marszałka Piłsudskiego w odniesieniu walnego zwycięstwa w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu. Głosami swymi, wpływami i energiczną akcją musimy do pomocy do tego, aby pod Jego przewodem Polska odrodziła się zupełnie i otrząsała z tego wszystkiego zła, które ją gnębi, hamuje jej rozwój i mocarstwo. Pragniemy, aby Polska była silna i potężna pracą i dobrobytem obywateli.

Wszyscy uświadomieni członkowie reprezentowanych przez nas organizacji pracowniczych na przedwyborczych swych walnych zebraniach opowiedzieli się już jednogłośnie za poparciem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zgłosiliśmy więc swego czasu do niego swój akces i z nim w ścisłym kontakcie pracujemy. Obecnie pragniemy zaznaczyć was z przebiegiem dokonywujących się prac oraz omówić wspólnie i ustalić dalszy plan działania na najbliższy okres przedwyborczy.

Wzywamy więc was wszystkich, Koleżdy kolejarze, Pocztowcy, nauczyciele i inni pracownicy państwowi, do jak najliczniejszego przybycia na nasze zebranie walne, które zwołujemy na dzień 11 lutego r. b. t. j. w sobotę o godzinie 6-iej popołudniu do lokalu okręgowego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 9 m. 4. Stawcie się wszyscy jaknajliczniej.

Związek Pracowników Kolejowych (—) Zb. Pac-Pomarański.  
Zarząd Okręgowy Związku Urzędników Kolejowych (—) M. Puchalski.  
Zarząd Okręgowy Związku Drużyn Konduktorskich (—) W. Jurgielawicz.  
Zarząd Okręgowy Zawodowego Zjednoczenia Polskiego Kolejarzy (—) B. Hajdul.  
Zarząd Okręgowy Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych (—) St. Dobosz.  
Zarząd Koła Pocztowców Dyrekcji Poczty, Telegrafów i Telefonów w Wilnie (—) P. Darniewicz.

Grupa Techników Kolejowych (—) B. Zawisza.  
Grupa Techników Pocztowych i Telegrafu (—) R. Piekarski.  
Redakcja Tygodnika II, Expres Kolejowy (—) Jerzy Kamiński.

## Chrześcijański Związek Fryzjerów za Blokiem Współpracy z Rządem.

Biulet „Dziennika Wileńskiego”.

Przed kilku dniami Chrześcijański Związek Fryzjerów m. Wilna postanowił zerwać z Centralą Chadeckich przy ul. Świętojańskiej Nr. 3 i zgłosić akces do Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem.

Nieprawdą więc jest przechwałka „Dziennika Wileńskiego”, wyrażona we wczorajszym numerze tłustym drukiem, że wszystkie chrześcijańskie związki przylączyły się do Katolicko-Narodowego Komitetu. Po wystąpieniu z bloku kanarkowego najliczniejszego, bo liczącego około 1500 czl. Związku Niższych Funkcjonariuszy Państw. i przystąpieniu gromadnie do B. Bloku Współpracy z Rządem, opuścili szeregi kanarkowe fryzjerzy. Najbliższe dni przyniosą „Dziennikowi” jeszcze szereg niespodzianek.

Zapowiedź tego mieliśmy już na onegdajszym zebraniu delegatów poszczególnych chadeckich związków, na które stawiono się zaledwie kilku, z których większość zostawiła sobie wolną rękę.

Zresztą nawet tych 2 czy 3 delegatów chadeckich związków, którzy postanowili iść z kanarkami, nie porozumieli się uprzednio ze swymi członkami, którzy gremjalnie idą za Bezpart. Blokiem Współpracy z Rządem.

Poco więc „Dziennik” robi niepotrzebnie krzyk, wprowadzając w błąd opinię publiczną?

## Obwodowy Kobiety Komitet Wyb. B. B. W. z R. w Nowej-Wilejce.

Dn. 8 lutego b. r. odbyło się w Nowej-Wilejce zebranie organizacyjne Komitetu Organizacji Kobietych dla Współpracy z Rządem, przyczem uchwalono powołać komisję organizacyjną dla dalszych prac. Każda z zebranych obowiązała się zająć zjednywaniem głosów na listę Nr. I.

## Brasław za współpracą z rządem.

Dużem powodzeniem cieszył się natomiast wiec zwołany przez Zygmunta Zublewicza, przy udziale kilkuset osób. Przemawiał Kazimierz Milewicz z Zarzecz, b. poseł na sejm wileński. Zebranie zakończyło się okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego. Na wiecu uchwalono popierać listę Nr. 1, B. B. W. R., którego ulotki i odezwy rozchwytywano.

## Nieudany wiec P.P.S. w Brasławiu.

Z Brasławia donoszą o nieudanym wiecu P. P. S. zwołanym na placu przed kościołem. Przybyło 300 osób. Wywody instruktora Bolesława Falkowskiego nie zyskały posłuchu i okrzyki jego „niech żyje PPS” przyjęto w zupełnym milczeniu. Na wiecu tym występował Piotr Pietkun

członek zarządu oddziału T-wa Szkoły Białostockiej zarzucając, że przyjeździ agitatorowie czy to z PPS. czy to z Wyzwolenia zawsze dużo obiecują, zaś nic nie czynią dla ludności.

## Agitacja „wsiem”, „wsiem”...

Jak ustalono na terenie pow. wileńsko-trockiego P. P. S. prowadzi agitację wyborczą systemem t. zw. „wsiem”, „wsiem”... Mianowicie P. P. S. rozpowszechnia po całym terenie odezwy przedwyborcze, które są rozrzucone z okna wagonów.

## Wiec B. B. W. z R. w Niemenczynie Nieudane występy „Odrodzenia”.

W dniu 9 b. m. odbył się w Niemenczynie przy udziale około 600 osób, wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Mówcy delegowani przez Okręgowo Biuro Wyborcze spotkali się z entuzjastycznym przyjęciem. Zebrani opowiedzieli się jednogłośnie za listą Nr. 1. Pragszący przemawiać z ramienia Odrodzenia J. Borkowski, kierownik spółdzielni spożywców zmuszony był wobec wrogiej postawy ludności ustąpić z trybuny: druki i odezwy B. B. W. R. zostały w mig rozchwytywane.

## Gmina szumska za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

W dniu 8 b. m. z inicjatywy Jana Alubowicza został zwołany wiec przedwyborczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w m. Szumsku pow. wileńsko-trockiego. Na wiec przybyło zgórą 300 osób z pośród okolicznych włościan. Obecni na wiecu jednogłośnie wypowiedzieli się za współpracą z rządem rozchwytyjąc ulotki przedwyborcze Bloku.

## Wiec w Święcianach.

Dnia 9-go lutego r. b. o godzinie 5 popoł. odbył się w Święcianach w kinie Świątowid wiec dla kobiet. Ludność okazała wielkie zainteresowanie i stawiła się w liczbie 600 osób. Zagaił wiec p. Michał Przewłocki oraz p. mec. Raczekiewicz. Następnie przemawiał p. Witold Miłosz i p. Czesław Rogowski. Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji tej treści: „Zebrani na wiecu 9-go lutego r. b. postanowili dotychczas wszelkich starań celem poparcia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz jednogłośnie opowiedzieli się za listą Nr. 1”. Tłum powitał wiecowników oklaskami i okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 9-go lutego r. b. odbyły się dwa wiecy na rynku w Święcianach. Przemawiali delegaci z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Tłum powitał ich oklaskami i okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego. Wśród zebranych znalazło się kilku przeciwników rządu, którzy usiłowali stawiać przeszkody, natychm. jednak zostali usunięci przez uczestników wiecu.

## Brat przeciw bratu.

W brzeskim okręgu wyborczym powstał Ukraiński Komitet Wyborczy z kandydaturą b. posła Antoniego Wasyńczuka, który zwalcza b. ostro kandydaturę swego brata Pawła Wasyńczuka, również byłego posła kandydującego z listy Bloku Mniejszości.

## Zatwierdzenie list wyborczych okręgowych.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 63 w Wilnie na posiedzeniu z dn. 7 lutego zatwierdziła następujące listy kandydatów do ciał ustawodawczych: Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem do Sejmu i Senatu, ogólnozwojewódzkiego związku robotniczego Bund do Sejmu (do Senatu nie zgłoszono) oraz Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy do Sejmu (do Senatu nie zgłoszono).

Jednocześnie Komisja postanowiła uchwalić listę kandydatów do Sejmu z gm. trockiej bez nazwy (kandydat na posła Lipnicki).

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się 10 lutego r. b.

## Sprawdzanie spisów wyborców do Sejmu i Senatu.

Zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej spisy wyborców do Sejmu i do Senatu, zatwierdzone ostatecznie przez Okręgową Komisję Wyborczą, we czwartek 9 lutego zostały wyłożone na 5 dni, to jest do poniedziałku 13 lutego r. b. włącznie, w lokalach urzędowych właściwych Obwodowych Komisji Wyborczych, do przeglądu publicznego w godzinach urzędowych tychże Komisji.

Wszelkie zmiany w tych spisach obecnie mogą być czynione wyłącznie na mocy wyroku Sądu Najwyższego.

## Członkowie Komitetów Wyborczych a diety.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo Spr. Wewnętrznych rozstało okólnik do wszystkich Województw, w sprawie diet i kosztów podróży członków Komisji Wyborczych. Członkowie Okręgowych Komisji Wyborczych, przewodniczący oraz członkowie Obwodowych Komisji o ile na skutek udziału w pracach wyborczych ponieśli dotkliwy uszczerbek w swoim zarobku otrzymają na żądanie pełne diety dzienne i o ile mieszkają po za miejscem swego urzędowania również zwrot kosztów podróży według norm ustalonych dla funkcjonariuszy państwowych.

# Z Litwy Kowieńskiej.

## Refleksje prasy litewskiej po wywiadzie prof. Birżyski u ministra Spr. Zagr. Zaleskiego.

RYGA, 9. II (Ate). „Siedźnia” donosi z Kowna, że „Lit. Aidas”, omawiając wywiad min. Zaleskiego z prof. Birżyską, stwierdza, że wywiad ten nie świadczy o dobrej woli Polski, ani o dążeniach rządu polskiego do wypełnienia swych zobowiązań. Pod względem ekonomicznym t. zw. „klauszla litewska” nie może przynieść Li-

twie żadnej istotnej korzyści, ponieważ Polska eksportuje to samo co Litwa i może na rynkach zagranicznych poważnie konkurować z towarami litewskimi.

Zdaniem pisma—Polska mylnie sądzi, że Litwa nie rozumie faktycznego stanu rzeczy.

## Rozłam w armii litewskiej.

RYGA, 9. II (ATE). „Pri- adzenie” donosi z Kowna, że w związku z niedawnymi zmianami w składzie gabinetu litewskiego mają nastąpić znaczne posunięcia i zmiany w armii, jakkolwiek prasa litewska zachowuje w tej sprawie zupełne milczenie.

Zmiany te polegają będą na usunięciu całego szeregu wyższych oficerów których rząd kowieński nie uważa za dostatecznie pewnych. W wojsku litewskim istnieją trzy kierunki z których pierwszy najbardziej aktywny, reprezentowany jest przez Plechawicza i większość

oficerów lotniczych. Są to właściwi sprawcy zamachu grudniowego.

Na czele drugiej grupy stoi Daukantas, którego od Plechawicza ulla różnią jedynie względy osobiste oparte na wzajemnej rywalizacji.

Najwybitniejszy trzeci kierunek reprezentuje najbardziej zrównoważony i umiarkowany obecny gubernator Kłajpedy, b. minister Spraw Wojskowych Merkis, którego kandydatura była niejednokrotnie wysuwana na stanowisko premiera, w razie ustąpienia Waldemara.

## Przyczyny ustąpienia Krupowicziusa.

RYGA, 9. II (ATE). Według informacji prasy lotewskiej z Kowna—b. prezes Centralnego Komitetu Partii Chrześcijańsko Demokratycznej Krupowiczius miał oświadczyć w wywiadzie pra-

szym, że zrzekł się stanowiska prezesa partii, ponieważ obecne warunki polityczne uniemożliwiły mu normalne spełnianie swych czynności.

## Kto będzie ratyfikował traktat z Niemcami.

KOWNO, 9. 2. (Pat). „Baltische Presse” donosi z Kowna: prasa opozycyjna porusza kwestję, jakie ciało ustawodawcze litewskie ratyfikować ma podpisany niedawno traktat arbitrażowy niemiecko-litewski.

Niemcy, jako państwo o ustalonym porządku prawnym, które zawarło przez siebie traktaty oddaje parlamentowi do ratyfikacji, z pewnością domagać się będą tego samego od Litwy. Niemcy zapewne będą zdania, że ewentualny nowy rząd litewski mógłby odrzucić traktat, ratyfikowany tylko przez prezydenta republiki. Z tego względu—stwierdzają dzienniki opozycyjne—kierujące koła na Litwie muszą przywrócić system parlamentarny.

## Przygotowania do obchodu dziesięciolecia niepodległości na Litwie.

Jak donoszą z Litwy w związku z przypadającą w dniu 16 b. m. rocznicą dziesięciolecia niepodległości Litwy, rząd litewski przystąpił do gorączkowych przygotowań zmierzających do zorganizowania jaknajuroczystszego obchodu. Onegdaj w Kownie wydane zostały odezwy poświęcone dziesięcioleciu rocznicy ogłoszenia niepodległości. Jednocześnie w pismach kowieńskich ukazały się wezwania do całej ludności do wzięcia udziału w organizowanych uroczystościach.

W dniu obchodu niepodległości prezydent republiki wyda dekret o amnestji.

Według krążących w Kownie pogłosek w dniu 16 b. m. zostanie ogłoszony dekret o zmianie konstytucji.

Lista osób, które otrzymają amnestję już została sporządzona, zawiera ona szereg nazwisk socjal-demokratów, którzy brali czynny udział w powstaniu taurogskim.

## Znowu dojidziarska operacja finansowa wójta z Wierzchosławic.

### Ustąpienie p. Zaczka ze stanowiska komisarza rządowego w monopolu zapalczanym.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, iż p. Zaczek ustępuje ze stanowiska komisarza rządowego spółki dzierżawiczej monopolu zapalczanym. Jak wiadomo, dyr. Zaczek, który za czasów ministra Skarbu p. Władysława Urabskiego, był dyrektorem Departamentu w Ministerstwie Skarbu kandyduje obecnie do Sejmu z listy państwowej Nr. 25. Jak twierdzą wjaemniczeni p. Zaczek z ramienia grupy przemysłowców szwedzkich, dzierżawiczych monopolu zapalczanym, przeprowadził transakcję finansowo-mandatową z p. Witosem, która polegała na tem,

iż wzamian za ofiarowanie pewnej sumy ze strony przemysłowców szwedzkich na agitację woborczą listy p. Witosa, p. Zaczek wejdzie do Sejmu przyszłego, jako obrońca interesów spółki szwedzkiej.

Komisarzem rządowym monopolu zapalczanego na miejsce p. Zaczka mianowany został p. Muśnicki, naczelnik wydziału monopolu tytoniowego i b. członek mieszanej komisji rozrachunkowej z rządem.

## Polacy biją Niemców w meczu hockeyowym.

BERLIN, 9. II (Pat). Biuro Wolfa donosi, że we środę odbył się w Daves wobec około 1.000 widzów pod kierunkiem kandydyjka Bella, mecz hockeyowy niemiecko-polski, w którym Polska wygrała w stosunku 6-0. Drużyna polska

odznaczała się niezwykłą szybkością i szybkimi kombinacjami. Niemcy natomiast grali powolnie i nieprecyzyjnie. Najlepszym graczem polskim — jak stwierdza biuro Wolfa—był Tupalski.

## Ujęcie bandy fałszerzy przekazów pocztowych.

Od dłuższego już czasu organa policji śledczej wpadły na trop bandy, której zadaniem było fałszowanie przekazów pocztowych, pojemowanych następnie w szeregu urzędów pocztowych w całej Polsce.

Onegdaj policja aresztowała w m. Ława-

ryszki w pow. suwalskim dwóch członków tej bandy, niejakiego Adama Wytrycha i Kazimierza Ładage. Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono 10 fałszywych przekazów na sumę paru tysięcy złotych.

## Niezwykłe oszustwo.

W tych dniach zdarzył się w Molodzieźnie niezwykle wypadek oszustwa, dokonanego przy sprzecyżu antyków, pochodzących rzekomo z XVII wieku, które miały być wykonane przez mistrzów gdańskich.

Antyki za sumę około 1000 zł. nabył kupiec miejscowy J. Wasserman. Okazało się jednak później, iż kupione przedmioty były zwyczajnymi fałszykatami.

Sprytny oszust, który wyłudził od Wassermana 1000 zł., zdołał uciec.

Stwierdzić należy, iż ostatnimi czasy na terenie województwa wileńskiego pojawiła się dość znaczna ilość fałszyfkatów, zwłaszcza wśród wyrobów z drzewa.

### Wilno a stosunki litewsko-białoruskie.

Kwestja przynależności Wilna i Wileńszczyzny (w pewnej zaś mierze i Grodzieńszczyzny), o ile chodzi o stosunki białorusko-litewskie, — odegrały w nich rolę pierwszorzędną, decydującą poniekąd o całej przyjaźni politycznej obu tych narodów, jednakże wyłaniająca się z tej kwestji potrzeba rozgraniczenia białoruskiego i litewskiego terenów etnograficznych, przedstawiająca zasadniczo szereg trudności dzięki częściowemu złączeniu obu tych terytoriów, jeszcze bardziej się komplikuje wobec szowinistycznych uroszczeń obu stron, w rezultacie których całe t. zw. prowincje białoruskie i litewskie niemal pokrywają się ze sobą (mamy tu na myśli tak zwane: „Litwę Wschodnią” i „Białorus Zachodnią”, będące w pewnym stopniu synonimami).

Pewnego rodzaju sensację stanowi tu ustosunkowanie się względem tej kwestji poszczególnych stronnictw białoruskich w Polsce, mianowicie spodziewać by się należało, że nacjonalistki białoruscy (Ch. D. i „Sielsajuz”) zajmą w tej sprawie stanowisko nieprzejednane, zaś radykali (b. „hromadowcy”), okazują się z natury rzeczy bardziej skłonni do ustępstw w tej dziedzinie, tymczasem jednak dzieje się wręcz odwrotnie: nacjonalistki białoruscy w Wilnie, pozostając w jakiejś osobliwej „przyjaźni” z Litwinami tutejszymi wspaniałomyślnie darują im całą Wileńszczyznę wraz z Wilnem, zaznaczając to niejednokrotnie w sposób mniej-więcej dobitny na łamach swych organów partyjnych, zaś radykali białoruscy, mimo, że według wadliwych ich enuncjacji za główny cel swej działalności uważają „walkę z burżuazją o wyzwolenie socjalne białoruskich mas pracujących”, odsuwając świadomie moment narodowy na plan drugi, — znajdują jednak w sobie na tyle patryjtyzmu, by bronić w sposób zdecydowany ich zdaniem uzasadnionych praw białoruskich do Wilna i Wileńszczyzny przed agresją litewską; że tylko wspomniemy głośno i nieprzebrzmiała jeszcze polemikę prasową — w tej kwestji pomiędzy ks. Ad. Stankiewiczem (Ch. D. białoruska) i Ant. Łuckiewiczem (obóz radykalny).

Zabawnym jest również sposób pisania nacjonalistów białoruskich o Wileńszczyźnie. Oto gdy zachodzi potrzeba, zwłaszcza w artykule wstępnym, wzmiankowania o Wileńszczyźnie, uważanej przez ogół Białorusinów na część t. z. Białejrusi Zachodniej, by nie urazić swych litewskich „przyjaciół” używają czasami nasi nacjonalistki takiego naprzykład obłudnego i wykretnego zwrotu, jak „ludność Litwy Wschodniej i Białejrusi Zachodniej”... lub coś w tym rodzaju, z czego możnaby wnioskować, że są to jakieś dwa ściśle rozgraniczone, odrębne terytoria, wówczas gdy jak już wspominaliśmy wyżej są to w znacznym stopniu synonimy, ponieważ terytorjum t. zw. „Litwy Wschodniej”, pokrywa się z większością terenów t. z. „Białejrusi Zachodniej”.

Nie dziw więc, że gdy tak rzeczy stoją niezależnie od obcych wpływów obóz nacjonalistyczny białoruskiej młodzieży akademickiej w Pradze Czeskiej, składający przeważającą część członków istniejącego tam Białor. „T-stwa Kulturalnego imienia Fr. Skoryny”, mimo, że stale korzysta z gościnny na łanach chadeckiej „Białor. Krynicy”, chętnie zamieszczającej wszelkie jego komunikaty oraz korespondencje poszczególnych członków, tegoż — uchwałę swą w sprawie Wilna nadesłał nie do „B. Krynicy” lecz, do redakcji radykalnej „Dumki Pracy” (Nr 2), ponieważ zdawał sobie sprawę z tego, że dla nacjonalistycznych organów białor. w Wilnie byłaby ona nie do przyjęcia ze względów terytorjalnych).

Historja tej uchwały jest następująca: w związku z ostatnim zatargiem polsko-litewskim, zakńczonym palubownie w Genewie przez skasowanie stanu wojny pomiędzy Polską i Litwą oraz zapowiedź pertraktacji, — opinia publiczna Europy ujawniła wzmoczone zainteresowanie obu kontrahentami, zwłaszcza zaś obiektem sporu —

Wilnem, które w licznych artykułach prasy europejskiej było wystawiane jako miasto polskie, względnie — litewskie. Otóż kolonia białoruska w Pradze Czeskiej, związana licznymi węzłami z Wilnem i zaskoczona stanowiskiem, zajętem w tej kwestji przez białoruską prasę krajową, — postanowiła działać na własną rękę, urządzając, za pośrednictwem T-stwa Skorynowskiego, odczyt na temat: „Wilno jako białoruski ośrodek kulturalny i ekonomiczny”, zakończony dyskusją ogólną — w której brali udział zarówno członkowie T-stwa, jak też goście i uchwaleniem następującej rezolucji:

„Wciąż się toczą spory pomiędzy rządami Litwy i Polski w kwestji przynależności państwowej starożytnej stolicy Wielkiego Księstwa Białorusko-Litewskiego — Wilna z przylegającymi doń etnograficznie białoruskimi ziemiami; Litwini i Polacy na terenie tych ziem stanowią nieliczną mniejszość, wówczas gdy Białorusini zamieszkują je oddawną w ilości przeważającej i niejednokrotnie już wykazali w sposób niedwuznaczny swe dążności do samookreślenia narodowego.

Świadczą o tem najwymowniej fakty zaczerpnięte z rzeczywistości, lecz zarówno polscy jak litewscy pretendenci nie liczą się z temi faktami i w jednakim stopniu negują prawo narodu białoruskiego do stanowienia o sobie.

Ujawnili to oni całkiem otwarcie podczas ostatniej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, a także w prasie.

Stwierdzając powyższe, zgromadzeni na odczyt, zorganizowanym przez Białoruskie T-stwo Kulturalne im. F. Skoryny w Pradze, zwracając się z apelem do wszystkich organizacji białoruskich w kraju i zagranicą, by zwrócić one baczną uwagę na tę sprawę, zaliczając ją do swych zadań kardynalnych obrony Wilna, jako białoruskiego centrum kulturalno ekonomicznego, w obliczu zagrażającego niebezpieczeństwa nowego podziału Białejrusi”...

Zakończenie uchwały redakcja opuszcza, rzekomo ze względów cenzuralnych, lecz i ta jej część, która została umieszczona, najzupełniej wystarcza dla zorientowania się w jej właściwym charakterze.

Na zakończenie warto tu wspomnieć o ustosunkowaniu się do kwestji wileńskiej innych ugrupowań białoruskich; otóż zarówno Białor. Partja Włościańska d-ra J. Stankiewicza, stanowiąca jakoby lewicę radykalną białoruskiego obozu narodowego, jak również białoruskie grupy polono-filskie F. Umiastowskiego i A. Pawlukiewicza, — zajmują w sprawie Wilna stanowisko analogiczne ze stanowiskiem białoruskiego obozu radykalnego, to znaczy — wrogie postulatowi litewskiemu.

Jak więc widzimy, nacjonalistki białoruscy w Wilnie są całkowicie odosobnieni w swem stanowisku ugodowym wobec żądań litewskich i ponieważ taka ustępliwość racjonalistów w kwestjach terytorjalnych stanowczo nie godzi się z pojęciem tej kategorii ludzi, nie pozostaje nic innego jak tylko przypuścić, że cała ta „ustępliwość” jest nieszczerą udaną, uprawianą li tylko pod naciskiem tragicznych okoliczności, boć przecież trudno nazwać inaczej niż tragedją przymus chodzący teoretyczny wyrzeczenia się przez patriotę białoruskiego tych terenów na rzecz obcego państwa.

Zaznaczmy tu jeszcze, że nie wierzymy w możliwość jakiegos sojuszu czy federacji białorusko-litewskiej o czym również przebiegała białoruska prasa nacjonalistyczna; zbyt obce są sobie plemienne oba te narody i nazbyt młode i gwałtowne są jeszcze nacjonalizmy odradzającej się Litwy i Białejrusi, by mogła być mowa o jakimś porozumieniu tych narodów i tembardziej, że dzieli je wyjątkowo drażliwa kwestja Wilna, które jak jedna tak druga strona uważa za swoje.

K. Smreczyński.

Silne lotnictwo — to potęga państwa! Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

### Z Rosji Sowieckiej.

#### Odezwa komunistycznej międzynarodówki w sprawie polsko-litewskiego zatargu.

MOSKWA, 9.11 (kor. własna) Widoczne uspokojenie i zwrot ku lepszemu w stosunkach polsko-litewskich nie dają spokoju macherom z komunistycznej międzynarodówki. To też pod ich wpływem, komitet wykonawczy lil-iej międzynarodówki ogłosił obszerną odezwę, w której oskarża Polskę o intensywne przygotowywanie do zamachu na niepodległość Litwy. Komitet wzywa poszczególne oddziały międzynarodówki, a szczególnie oddziały w Polsce i Litwie do dostarczania i ogłaszania materiałów, służących dowodem „imperialistycznym” dążeń Polski.

W końcu odezwa nawołuje prawdziwych komunistów do usilnej pracy nad obaleniem istniejących rządów w obydwu państwach.

#### Jeszcze jeden dowód „pokojowych” dążeń Sowietów.

MOSKWA, 9.11 (kor. własna). Generalny sekretarz „Oswojachimu” w interwju z korespondentem „Prawdy” oświadczył, że na fundusz technicznego wzmocnienia czerwonej armji — „Nasza odpowiedź Czemberlejew” zebrano do dnia 1.11.1928 roku około 10 mil. rubli. Oprócz tego kosztem społeczeństwa sow. wybudowano i częściowo przekazano wojsku 137 aeroplanów.

W dniach najbliższych z okazji 10-iej rocznicy czerwonej armji ma być oddanych do dyspozycji władz wojskowych jeszcze 60 samolotów.

#### Sowiety nie roszczą pretensyj pieniężnych do studentów belgijskich za zdemolowanie wystawy w Brukseli.

MOSKWA, 9.11 (kor. własna). Komitet sow. wystawy w Brukseli odmówił się od wytoczenia powództwa cywilnego przeciwko belgijskim studentom, którzy zdemolowali wystawę bolszewicką w tem mieście. W związku z rozkazem władz miejscich o zupełnem zamknięciu wystawy, komitet sowiecki zanieważa zamiaru tournée wystawy po wszystkich miastach Belgji.

Ocalale po rozgromie resztki ekspozycji mają być przewiezione w dniach najbliższych do Moskwy, gdzie zostaną wystawione ponownie.

### Z Białejrusi Sowieckiej

#### Zbiórka na komunistów białoruskich.

Jak donoszą z Mińska z inicjatywy Centralnego Komitetu Białoruskiego T-wa Czerwonego Krzyża na całej Białejrusi Sowieckiej zorganizowano zbiórkę na rzecz Białorusinów komunistów Wileńszczyzny. Zbiórka zorganizowana pod naciskiem władz sowieckich ma na celu wyłączenie ośiągnięcie pewnego efektu politycznego nie mając nic wspólnego z prawdziwą akcją pomocy. Zebrane pieniądze mają być rzekomo przeznaczone na zapomogi dla Białorusinów, którzy za prowadzenie akcji komunistycznej zostali osadzeni w więzieniach polskich. Akcja ta stoi w ścisłym związku z protestem wystosowanym przez III Międzynarodówkę przeciwko procesowi „Hromady”.

W Mińsku przed kilku dniami został zorganizowany przez Miński Czerwony Krzyż „bal proletariacki”, z którego dochód przeznaczono również na zapomogi dla Białorusinów komunistów.

### Dr. D. Olsejko Choroby ucha, gardła i nosa.

Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł. 325

### Życie białoruskie.

#### „Cieni” — dramat w 3 aktach F. Olechnowicza.

Ubiegłej niedzieli w lokalu Domu Ludowego T-stwa Białoruskiej Szkoły w Wilnie odbył się wieczór białoruski, zorganizowany przez Związek Akademików-Białorusinów U. S. B.

Wystawiona została sztuka w 3-ach aktach p. t. „Cieni”, pióra najwybitniejszego dramato-pisarza białoruskiego Franciszka Olechnowicza, autora licznych sztuk, uwiezonego ostatnio przez bolszewików i wtrąconego do Sotówek.

Sztuka ta, o charakterze kosmopolitycznym, pisana pod wpływem utworów Ibsena, wyróżnia się z pośród białoruskich utworów scenicznych swą głębią ideową, będąc specjalnie cenną jako odbicie zachodnio-europejskich prądów literackich w piśmiennictwie białoruskiem.

Należy ona do wyjątków w literaturze białoruskiej i z tego jeszcze względu, że akcja jej toczy się w środowisku Inteligenckim, wówczas, gdy gros sztuk białoruskich, oparty jest na tematach z życia włościańskiego lub mieszczkańskiego, (to ostatnie środowisko wprowadził na scenę białoruską również F. Olechnowicz, uważany przez to za twórcę białoruskiego teatru mieszczkańskiego).

Nie dziw więc, że twór ten przerosł sity młodocianych amatorów i nie został odtworzony z należytym zrozumieniem intencji autora. Zwłaszcza zniekształcona została trudna rola ojca — skrzypka z opery, zmuszonego do zarobkowania grą w restauracji — postać ze świata cyganerii artystycznej.

Zawiodła również tym razem i p. Turkiewiczanka, znana ze swych wcześniejszych występów w zespole Zarządu Głównego T-stwa Białoruskiej Szkoły.

Stosunkowo dobrze wywiązał się z zadania p. Moskalk, członek zlikwidowanego niedawno Białoruskiego Teatru Ludowego Białor. Instytutu Gosp. i Kult., który w odwarzanej przezeń roli synalkaleki, a zarazem poety zdobył się na szereg głębszych akcentów dramatycznych.

Najwięcej zrozumienia dla wykonywanej przez nią roli wykazała E. Żalkind, odtwórczyni lokatorki Matyldy — fantastycznej postaci kobiecej, o pewnych cechach demonicznych. Przeprowadziła ją ona konsekwentnie z artystycznym umiarem, trzymając się aż do końca określonej linii.

Druga postać fantastyczna — kataryniarz, wypadła mniej pomyślnie.

Mimo jednak tych wszystkich niedokładności i braków należy poczytać za specjalną zasługę Związku, że tę właśnie, a nie inną — łatwiejszą — sztukę wystawił. Utwór bowiem Olechnowicza, jako bardziej skomplikowany, nie był dotychczas bodaj-że, ani razu wystawiany na scenie.

Miłą również niespodzianką stanowiła strona dekoracyjna przedstawienia (salon), przedstawiająca się wręcz luksusowo, jak na warunki białoruskie.

Wieczór wywołał znaczne zainteresowanie. To też niewielka, lecz gustownie przybrana sala Domu Ludowego, została zupełnie wypełniona przez publiczność, która z zapamiętaniem oklaskiwała przedstawienie.

Na przedstawieniu tem była, między innymi, obecna i grupa polskiej młodzieży akademickiej.

Ochocze tany zakończyły ten sympatyczny wieczór. K. Smreczyński.

### S P O R T.

#### Program zimowej Olimpiady w St. Moritz.

W nadchodzącą więc już sobotę zostanie otwarta Olimpiada Zimowa w St. Moritz. Uroczystość otwarcia odbędzie się o godz. 10 rano.

Dokładny program zawodów jest następujący: Sobota g. 14 dwa mecze hockejoye.

Niedziela: 8 g. r.: bieg międzynarodowy patroli wojskowych ze startu w Salet. Powrót około g. 11 też do Salet, na mecie. 9 g. r.: trzy mecze hockejoye, g. 14: wyscigi konne na jeziorze St. Moritz.

Poniedziałek od 9 do 12 g. r.: bieg na 500 mtr., jeden lub dwa mecze hockejoye, popoł.: bieg na 5000 mtr. i mecz hockejoye.

Wtorek: 8 g. r.: bieg narciarski na 50 km., ze startem w Salet i tamże z metą około g. 12, od 9—12 bieg na 1500 mtr. i jazda figurowa dla panów, popoł.: bieg na 10000 mtr. i jeden lub dwa mecze hockejoye.

Środa: od 9—12 g. jazda figurowa dla pań, o g. 14: jazda figurowa dla pań i dwa mecze hockejoye.

Czwartek: od 9—12 g.: jazda figurowa dla pań, od 8—10 g. skeleton, na bieżni Cresta, popoł.: jazda figurowa parami, bobsleigh (ewentualnie w czwartek odbędzie się jeszcze rano bieg narciarski na dyst. 18 km., ze startem i metą w Salet).

Piątek: 9 g. r.: ewentualnie bieg narciarski na 18 km., jeżeli nie odbędzie się w przededniu, od 9—12 g.: półfinały w hockeju, popoł.: bobsleigh, ewentualnie skoki narciarskie na skoczni olimpijskiej.

Sobota: Skoki na skoczni olimpijskiej. Niedziela, rano: mecze hockejoye o trzecie i czwarte miejsca, popoł.: mecze hockejoye o pierwsze i drugie miejsca i finały. Zamknięcie Igrzysk, podanie do wiadomości rezultatów i rozdanie nagród.

#### Pływające hotele na Igrzyskach Amsterdamskich.

Donosiliśmy w swoim czasie, iż kilka państw, biorących udział w Igrzyskach IX-iej Olimpiady w Amsterdamie urządza dla swych reprezentacji sportowych pomieszczenia na okrętach na przeciąg całych zawodów. Ta myśl podobała się widocznie Holendrom, którzy swarząc dla swych gości sportowych szereg pływających hoteli, czynnych od 15 maja do 15 sierpnia r. b.

Jeden z nich pod nazwą „Oranje Nassau” na 400 osób — stać będzie w doku przy dworcu głównym w Amsterdamie, posiadając będzie restaurację, amerykański bar, radio, telefon oraz inne udogodnienia.

### Losy serca Napoleona.

Cesarz — jak wiadomo — z wiarogodnych pamiętników i dokumentów historycznych — zwrócił się na kilka dni przed śmiercią do zaufanego sobie lekarza Antommarchiego z prośbą, by był obecny przy obdukcji pozgonnej zwłok, którą miał kierować doktor Arnotte, a to w tym celu, by dopilnować jego ostatniej woli. Napoleon bowiem pragnął, by serce jego zostało wyjęte i dostarczone wdowie, cesarzowej Marii-Luizie. Doktor Antommarchi wiernie dotrzymał obietnicy: wykrajał osobliście serce, umieścił je w specjalnej urnie srebrnej ze spirytusem, musiał wszakże uciec się do podstepu, by móc te relikwie wywieźć, słynny bowiem prześladowca cesarza, Hudson Law, sprzeciwił się kategorycznie w charakterze gubernatora wyspy św. Heleny, spełnieniu woli „generała Bonapartego”. Antommarchi skorzystał ze śmierci jakiegoś żołnierza angielskiego i zamienił, w porozumieniu z Arnottiem, serca, kładąc Cesarskie do zwykłego słoja glinianego i zabierając je — już bez żadnych przeszkód — na pokład okrętu.

Niestety, na skutek straszliwej burzy morskiej, stój się rozbił, a serce znikło. Dopiero po długich i mozolnych poszukiwaniach udało się Antommarchiemu odnaleźć w szczelinach podłogi kajuty kilka drobnych cząstek tego wielkiego serca — reszta, w ciągu długiej nocy, stała się pastwą żarłocznych szczerów. Sic transit gloria mundi...

### Jan Bułhak

#### ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9—6 2040

### „Kurjer Litewski” 1905—1915.

II

Tak więc H. K. — Milewski samowładnie prowadził w gazecie dział polityki wewnętrznej czyli popularyzował w społeczeństwie polskim: główniejsze ośrodki rządowe i ich działalność. O polityce zewnętrznej nie było mowy: musiały wystarczać jedynie komunikaty rządowe i depesze. I wyznać trzeba, że był to współpracownik bardzo pożądanym, ile że rychło zaczął pisywać i w innych działach gazety.

J. Ostoróg-Sadowski okazał się od początku całkiem niezdatną jednostką i był lekceważony przez wydawcę. Od przyjazdu swego usiłował nawlazać szerokie stosunki w społeczeństwie wileńskim, lecz to mu się nie udawało i tylko się ośmieszał. Pisał pod naciskiem rzeczy słabe i nie brał żadnego udziału w składzie numeru.

Za to duszą gazety był Jan Ursyn zrazu zaangażowany w Warszawie na sekretarza redakcji, a później awansowany przez wydawcę na współredaktora. Właściwe jego nazwisko było Zamarajew, lecz przez cały czas pobytu w Wilnie nie używał go nigdy. Był to człowiek żelaznej pracy i wytrzymałości. Siedział pół dnia w

redakcji, pracował w nocy w drukarni i posatem w knajpie. Niezły człowiek w stosunkach koleżeńskich, zresztą nie odznaczał się poprawną etyką w życiu. Posiadał dziwną łatwość do robienia długów i zapomniania o nich.

J. Kozłowski, jako tłumacz depesz, był uczelny współpracownikiem, lecz często stawał się pośmiewiskiem w redakcji w ciągu swego kilkuletniego pobytu.

Pozatem do zasillania gazety przyczyniła się wielce t. zw. Wolna trybuna i korespondencje wypatrzonych lub przygodnych współpracowników. Pierwsza dawała gazecie moc, by tak rzec — podmałóWKi społeczeństwa na Litwie i Białejrusi. Czegoż bo tam nie wypisywano! Wszak nie brakło i takich, którzy wprost domagali się przywrócenia kary cielesnej dla chłopów, w tem jedynie widząc drogę zbawienia dla klasy posiadającej, dla ziemian. A pan wydawca mógł spać spokojnie, bowiem cenzura prewencyjna była w pełnym rozkwicie i bez apelacji stanowiła swe wyroki: w prawo lub w lewo.

Atoli piętą Achillesową całej imprezy była drukarnia. Pan Syrkin, właściciel ogromnej drukarni, zupełnie nie rozporządzał siłami niezbędnymi dla gazety polskiej tych rozmiarów co „Kurjer”.

Miał on jednego zecera, który nie wychodził z drukarni, chyba do łaźni, starego już Myszczowicza, który składał dziennie 100 — 120 wierszy bujnego garmontu,

lecz składał z najtrudniejszych rękopisów i prawie bez błęd.

Zaś wszyscy inni zecerzy była to zbieranina bardzo niejednolita: zdarzało się tam nieco lepsi, ale większość zawsze stanowiili Żydy, którzy nie umieli nawet czytać po polsku.

Można tedy sobie wyobrazić, jak się czuł podpisany na stanowisku zgola dłań obcem: chwilami czuł się wprost bezradnym, widząc po dziesięć i więcej błędów w każdym wierszu złożonych spait. Ale walczył wytrwale, zwłaszcza że rychło otrzymał prawo dobrania sobie pomocnika.

Nowa bieda! Ci pomocnicy byli nieudolni lub niedbalni, więc po kilku próbach wyrzekł się ich zupełnie i odtąd sam sobie wystarczał.

Tak rzeczy stały przeszło dwa miesiące. Ale p. H. K. — Milewski był dobrym administratorem i człowiekiem przewidującym. Obliczył on sobie, że wydawanie gazety stałe będzie go grubo kosztować, ile że już było nikomu nie tajne, że koncesje można i na inne gazety polskie otrzywać, a co najważniejsza — że cenzura prewencyjna zostanie zniesiona.

Podpisany był dla wydawcy przedmiotem ustawicznej troski i niepokoju. Miał on przekonanie, że Rouba jest wyjątkowo źle notowany przez władze i że, jako taki, jest wprost niebezpiecznym dla gazety. I oto powstały dwa prądy: podpisany zwolna usiłował umieszczać swe pra-

ce we wszystkich działach gazety, a wydawca wszelkimi sposobami zapobiegał temu.

Dochodziło do starć, w których obie strony trzymały się nieustępliwie. Pensję korektora nieomal podwołono, wydrukowano jego nowelę „Na rubieży” nie tysiąc, lecz dwa razy tyle wierszy licząc, wreszcie zgodzono się na feljtony okolicznościowe.

Najważniejszym wszakże było postanowienie wydawcy pozbycia się „Kur. Lit.”. Kto pośredniczył — nie wiem, dość, że p. F. Zawadzki porozumiał się z p. Jankowskim i nabył gazetę. Zapłacił niewiele, bo tylko za ruchomości i remanenty, zaś wszelkie koszty organizacyjne, stracone bezpowrotnie, dały jedynie prawo b. wydawcy do żądania, aby go wciągnięto na listę stałych i bezpłatnych prenumeratorów.

Ale p. Zawadzki był kupcem i dobrym kupcem. Dziś jestem przekonany, że nabył on gazetę jedynie dla poparcia p. Cz. Jankowskiego, co zresztą wkrótce się potwierdziło.

Do Wilna został mianowany biskup baron E. Ropp, który z miejsca postanowił rozwinąć dużą działalność. Najeto dla jego przedsięwzięć obszerny lokal w domu tow. „Rosja” przy placu Katedralnym i ogłoszono wydawnictwo aż trzech pism o raz: „Nowiny Wileńskie”, gazeta codzienna, „Przyjaciel Ludu” tygodnik dla wsi i „Towarzysz Pracy”, tygodnik dla robotników miejskich.

Redaktorem dziennika został Bożydai (Bohdanowicz) przy pomocy Hodiogo (Tokarowicz), czyli bliagier i kretacz z zachością i nieruchliwością. „Nowiny Wileńskie” stały się wnet parodią gazety, co i biskup ocenił. „Towarzysz Pracy” upadł wnet po powstaniu; „Przyjaciel Ludu” z J. Monkiewiczem przetrwał czas dłuższy.

Przy takich warunkach nietrudno było pp. Cz. Jankowskiemu i F. Zawadzkiemu zawrzeć układ z bisk. Roppem o nabycie „Kurjera”.

A teraz pozostaje mi wyjaśnić, co wpłynęło poniekąd na żywiołowe zaangażowanie się ks. biskupa w wydawnictwa. Ks. biskup miał kapelana ks. Jana Nowickiego, ów zaś brata Edmunda w Petersburgu, wiecznie palącą się głowę do wielkich interesów i zdobycia majątku. P. Edmunda miał w Petersburgu ogromną drukarnię, którą w 9-ciu wagonach przewiózł do Wilna oraz dwa wagony kolosalnego wydawnictwa „Zasady i całość wiary” w 9-ciu tomach. Wszystko to stało się własnością ks. biskupa i wraz z „Kurjerem Litewskim” stało się dużym przedsiębiorstwem, pochłaniającem moc pieniędzy.

Cenzura była zniesiona, konstytucja już ogłoszona. Rozpocząła się nowa era w życiu ludów związanych z Rosją. m.

## Piękno i wielkość Wilna.

„L'illustration”, w Nr. 4424 du dix sept X bre — 27 zamieszcza pod powyższym tytułem — entuzjastyczny artykuł Merius-Ary Leblond'a, który poniżej zamieszczamy. (Red.)

Wilno, którego pierwotną wagę strategiczną wyczuł Napoleon, jest nie mniej ważne pod względem geograficznym, historycznym, estetycznym: prawdziwie jest to wielkie, podziwa godne miasto — stolica — stolica przyszłości, jedno z 3-ch najpiękniejszych miast wschodniej części środkowej Europy, — co także ma swój sens i doniosłość.

Ledwie się minie bramę tego grodu, już się jest w sercu nie tylko jego przeszłości, ale i jego przyszłości.

Przed świątynią Ostrej Bramy — tłum barwny, naiwny a potężny, malowniczo kłębi się w prostocie ducha na bruku pośrodku ulicy, przed ołtarzem tonącym w powodzi światła i kwiatów — sam w szatach kwiecistych, jakby z winiasty 1830 r.

Czuje się miasto romantyki — otrzymuje się chrząst gorliwości apostołskiej kt. jest wielkim płomieniem, wielką duszą zbiorowoci!

W dzień i w nocy krzaki gorejące świec wciąż zmienianych oświetlają na jednej z ulic stałe grupy modlących się, czule procesje pobożnych — jakby w średniowieczu, Polacy i Litwini są dumni z ilości ich kościołów i kaplic tak pięknych, życie kt. przejawia się nie tyle w dźwięku dzwonów, co w blasku światła, powodzi kwiatów, świeżości żarłiwych wiary.

Nie zapomniemy nigdy tego olśnienia, jakiego doznaliśmy na Wielkanoc, podczas nabożeństwa solennego w gorejącym kościele czerwonym — gotyku św. Anny, gdzie śród tysięcy płonących świec płonął hosanna z piersi prostaczków i arystokracji — zjednoczonych w modlitwie, jedni obok drugich przystępujących do spowiedzi. Co za uniesienie, jaka jedność, jaka entuzjazm!

Katedra, — siostra naszej św. Magdaleny, jest nie mniej droga sercu mieszkańców Wilna. A kościół św. Ducha, Bernardyński, św. Michał, św. Jan, św. Teresa, św. Piotr i Paweł, o stylu polskim tak oryginalnym — jakże kochane są te świątynie. „Kościół, wola jedna z mieszkańców (nawet nie gorliwy katolik), pokazując nam fasady kościołów, witraże, najdrobniejsze rzeźby, haftowane chorągwie — kościół to wielkie bogactwo ludu”.

I rzeczywiście, ma się wrażenie, że to są Domy wieśniaków przybyłych na jarmarku lub wycieczki, — Domy, gdzie zawsze są święta wspaniałe — ogniska procesji chodzących po mieście od kościoła do kościoła śród nabożeństwa skupienia wszystkich nie wyłączając żydów, mieszkańców tej stolicy, liczącej przeszło 200 tys. obywateli, gdzie na 60 proc. Polaków przypada 40 proc. Żydów, mniej lub więcej spolszczonych i 3 tys. Litwinów.

A byli to Polacy katolicy, wielcy polonizatorzy, którzy z wielkim poszanowaniem zaprowadzili nas do synagogi, każąc nam ocenić piękno i szlachetność kultu religijnego u Żydów, opowiadając nam o cnotach Izraela.

Widzieliśmy Żydów w całej Europie, w podziemiach o 3 ch piętrach dantejskich niektórych „mellahs” Afryki Północnej, w drapaczach plekieł, w Transwaalu. Nic jednak nie dorówna wizji archaizmu jaką wywieźliśmy z Wilna. Wystarczy pójść do synagogi, żeby się znaleźć w najprawdziwszym Rembrandcie, w sercu Biblii, w Judei z przed Chrystusa. Zwiędzający, dzieci wchodzą do synagogi rozmawiają, idą w głąb: nad szeroką księgą Biblii o brzegach złotych od starości rabinów omal nie stuletni, o obliczach jak wosk biały, ani się poruszają, zatopieni w rozmyślaniu z przed tysiąca lat zachowanym zawdzięczając tej Wielkiej Księdze po przez całe stulecia.

Cuda pamięci, wierności tak zadziwiająco trwałe, — są to wspaniałe bogactwa Wilna. Zdziwienie i radość ogarniają Francuza znajdującego w wielu miejscach dowody kultu Francji uosobionej przedewszystkiem w Napoleonie. Zwiędzamy pałac XVIII w. wznoszone na wzór naszych, słuchając jednocześnie legendy sławnej o Napoleonie, kt. uczynił z Wilna swoją kwatery główną: tam on pracował, tam spał, kochał, chodził do teatru, na tym samym bruku odbywał konno przegląd wojsk swoich. Przed kościołem św. Anny wyrzekł te słowa: „Chciałbym wziąć go w rękę i przenieść do Paryża”. Najwięksi republikanie kochają Napoleona wstawionego przez brata duchowego antybonapartysty Michelet'a — wielkiego poetę polskiego Mickiewicza, który się urodził niedaleko od Wilna i odbył swe studia w tem mieście.

Wilno bowiem jest stolicą narodową Polski: na Litwie przyszli na świat główni prócy i bohaterowie narodowi polscy — święty bojownik za niepodległość, święty świętych polskich, Kościuszko i — poeta-plegryzm, poeta-mesjasz, Mickiewicz, nie mówiąc o innych, jak np. jeden z większych powieściopisarzy Krzewski, historyk Lelweł i tyli innych.

Miasto to, kt. samo jest jednym muzeum historycznym cywilizacji polskiej, posiada oczywiście, muzeum historyczne wzbogacone wielką ilością darów. Zwróćmy szczególną uwagę na to, co się zachowało z wzruszającym pietyzmem, mianowicie na sztukę ludową w przeciągu stuleci: rzeźby w drzewie, obrazy malowane, tkaniny kolorowe, opończe, buty.

Nie zapomniemy o wielkiej epopei il-

teratury polskiej, Panu Tadeuszu, którą wdziedzamy litwinowi Mickiewiczowi, — Mickiewiczowi, którego Genjusz czuwa nad Wilnem i łączy je z Polską.

Jedną z potęg narodu polskiego jest jego miłość do kmiotka. Arystokrata, zarówno jak i mieszczuch, są pełni zachwyty i czci dla wieśniaka.

Zawsąd dochodzi nas okrzyk: „O, wyście widzieli pałace, zwiędzcie teraz drewniane domki wieśniacze z okolic Wilna. Gdybyście wiedzieli, jak piękni są wieśniacy! A wieś! Zaiste wieś jest szlachetna, zachwycająca.

Wilno leży na 2 ch rzekach, które się łączą w węzłowych spłotach na łonie wzgórz. Litwa jest krajem wielkości i prostoty ze swymi prastarymi lasami z niezliczoną ilością jezior srebrzystych. W okolicach Wilna siurowość krajobrazu zamienia się w czarujący wdziek. Horyzont uwypukla się, na tle łagodnych obłoków labirynt wzgórz staje się Ogrodem Natchnionym.

Oto na zboczu jednego z tych wzgórz malarze, rzeźbiarze, archeologowie, założyli swe pracownie — łaknąc wszyscy widoku „ich” miasta. Ubóstwiają oni Wilno. Konserwują najcenniejszy kamyczek. Nie myślą, że są naśladowcami rutynistami przeszłości. W Wilnie kwitnie szkoła odrodzieli sztuki polskiej: sięgając z pietyzmem do źródeł sztuki ludowej, z młodzieńczą ufnością oddają się oni poszukiwaniom w kierunkach nowszych kubizmu i t. p., śmiało odnawiając decorum teatru, piagnąc wielkość tak różniącą się od pragnień potęgi Nietzche'go.

Jest zawsze coś świętego i zarazem prostego w ich ambicjach: Ruszczyć i jego współzawodnicy chcą pracować w Wilnie dla Wilna!

W gorliwości, z jaką zakładają biblioteki — żeby rywalizować z Krakowem, którego Uniwersytet współzawodniczy z Wileńskim Uniwersytem, założonym w XVI w. — triumfuje poczucie spełnianego postannictwa.

Pierwsze kroki w Wilnie mogą dąć wrażenie, że się jest w Rosji, nie tylko dlatego, że miasto to było przez czas dłuższy rusyfikowane, że zachowały się dorożki o zaprzęgach moskiewskich na nierównych brukach miejskich, że dużo Żydów rosyjskich przyniosło ze sobą zwyczaj rosyjskie, ale i dlatego również, że są to jedne z wrot Wschodu. Wrota handlowe, kiedy wchodzą zwyczajnie i ubiory, materiały, obrazy — bizantyzm.

Elita wileńska poddaje się — jak artysta — rozkosznej pieszczocie swego miasta, tym więcej jednak broń genjuszu zachodniego swej duszy, swej cywilizacji. Dla nich polskość — to łaciński Zachód Wilno jest czone jako placówka Zachodu najbardziej wysunięta ku północy i wschodowi.

Tak zaznacza się charakter świętości Wilna. Wilno jest więcej niż stolicą, jest metropolją. Jego odrębność pośród innych stolic metropolitalnych Europy polega na tem, że samo stwierdziło iż jest środkiem łączności. Sojusz nieraz wlekowy pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim a państwem polskim sojusz miłości pomiędzy Jadwigą a Jagiełłą był bardzo wydajny. Ci, którzy kochają Polaków i Litwinów pragną odrodzenia tego sojuszu. Jedną z rzeczy najbardziej wruszących w Wilnie jest pietyzm, z jakim Polacy stawiają świętość archaiczną wszystkiego co się dotyczy prawdziwej cywilizacji i bardzo starożytnego języka litewskiego. Mój Boże, gdy powieściopisarz czy uczyony przebiegają ulicą cudownego grodu obserwując twarze przechodniów, z jakim wzruszeniem estetycznym odnajdują oni zarówno w najbardziej czcigodnych rodzinach polskich jak i wśród ludu te twarze oryginalne, na których zarysowane kości policzkowe, prawie grecka prostolinijność nosa, oczy filuternie zmrużone, cera bursztynu ze śniegiem, z wyrazem legendy błękitnej — świadczą o związkach małżeńskich pomiędzy Litwinami a Polakami. Marius Ary Leblond.

## Różności.

### Waga i przestrzeń jednego miljarda.

Pewien genewczyk, amator osobliwości statystycznych, słysząc nieustannie o miliardach w złocie, zapagnął zbadać właściwości materialne tych cyfr, zajmujących tak poważne miejsce w budżetach państwowych. Obliczenia jego dały wyniki następujące: miliard w złocie waży 322.580 kg. i przedstawia objętość 16 1/4 metrów sześciennych. Zamieniony na złotą nitkę o średnicy trzy czwartej milimetra, objąłby kulę ziemską w równiku.

Ażby przetransportować miliard w złocie, używając do tego zwykłych środków transportowych, t. j. kolei żelaznej, potrzebaby 64 wagonów, z których każdy naładowany byłby 5.000 kg. złota. Stopiwszy zaś miliard złotych franków, możnaby wystawić 22 pomniki, wielkości naturalnej, całe z masywnego złota.

Cyfrę tę są oczywiście znacznie niższe od liczb, otrzymanych z obliczeń miljarda w srebrze. Waży on 5 milionów kg., czyli zgórą połowę ciężaru wieży Eiffla. Jako srebrna nitka o średnicy 4 mm., objąłby świat, a stopiony dałby 626 masywnych pomników wielkości naturalnej.

Ażby unieść miliard w złocie, trzeba 6.000 mężczyzn: miliard franków w złotych ludwikach ułożonych obok siebie w prostej linii zajęłyby przestrzeń 1.051 km., ustawiony w kolumnie dosięgnąłby wysokości 33.000 metrów, t. j. osiem razy większej od Mont Blanc.

## Życie gospodarcze.

### Tkactwo lniane na Ziemiach Wschodnich.

Zasiewy lnu w czterech województwach wschodnich: wileńskim, nowogródzkim, poleskim i wołyńskim, stanowią według danych z r. 1924—35.215 ha czyli 33 proc. zasiewów w całej Rzeczypospolitej.

Wielkość pomiędzy obfitością zbiorów włókna lnianego w poszczególnych województwach Ziemi Wschodnich a liczbą tkaczy, uprawiających ten rodzaj przemysłu ludowego.

Ilustruje to następująca tablica, zamieszczona w książce „Przemysł ludowy w woj. wschodnich”, wydanej przez Komitet Popierania Przemysłu Ludowego przy Min. Przem. i Handlu.

Województwo	Zbiór włókna	Liczba tkaczy
wileńskie	38,892 gr.	74,887
poleskie	22,223 „	55,534
nowogródzkie	22,573 „	46,596
wołyńskie	11,950 „	44,627

Zarówno na Polesiu, jak w Nowogródzkiem i na Wileńszczyźnie (nieco mniej na Wołyniu) cała niemal ludność wiejska żyje na odzież i bieliznę płótno własnego wyrobu.

Składa się na to szereg przyczyn: niestnienie fabrycznego przemysłu odzieżowego na ziemiach naszych, odległość wsi od miast, złe warunki komunikacyjne i t. d.

To też nawet tam, gdzie już zanikły wszystkie inne przemysły ludowe, tkactwo lniane trwa jeszcze nadal. Ostatnio zaś przeżywało po wojnie kryzys gospodarczy wpływa w sposób ożywiający na tkactwo ludowe.

Przedalniczo lniane nie stanowi przemysłu odrębnego, lecz jest ono związane ściśle z tkactwem lnianem. To też w przytoczonej wyżej tablicy pojęcie „tkacza” mieści w sobie pracę polegającą zarówno na przedalnicztwie, jak i tkactwie w ścisłym znaczeniu.

W ten sposób z wymienionej tablicy widzimy, iż na każde z naszych wschodnich województw przypada po kilkadziesiąt tysięcy osób, wyrabiających płótno co stanowi mniej więcej od 20 do 40 proc. gospodarstw w województwie.

Dane te świadczą wymownie o znaczeniu gospodarczym omówionej gałęzi przemysłu ludowego na ziemiach naszych.

Niestety ze względu na sam charakter tkactwa lnianego, jako jednej z form zamkniętego w domu przemysłu ludowego, niema żadnej możliwości uzyskać ściśle daty statystyczne co do efektywnych wyników tej produkcji ludowej.

To też przychodzi się ustalać jej przy-

wiedność pomiędzy obfitością zbiorów włókna lnianego w poszczególnych województwach Ziemi Wschodnich a liczbą tkaczy, uprawiających ten rodzaj przemysłu ludowego.

Ilustruje to następująca tablica, zamieszczona w książce „Przemysł ludowy w woj. wschodnich”, wydanej przez Komitet Popierania Przemysłu Ludowego przy Min. Przem. i Handlu.

Województwo	Zbiór włókna	Liczba tkaczy
wileńskie	38,892 gr.	74,887
poleskie	22,223 „	55,534
nowogródzkie	22,573 „	46,596
wołyńskie	11,950 „	44,627

puszczalną wysokość w drodze pośredniej, zapomocą przeciętnych obliczeń, wychodząc z założenia co do ilości zatrudnionych w tej dziedzinie osób, uwzględniając przytem dorywczy charakter tkactwa lnianego w gospodarce wiejskiej.

Rozumując w ten sposób, autor „Przemysłu ludowego w województwach wschodnich” ustala, obliczając produkcję jak nieskromnie, iż tkaczkę kresowe wiejskie przeobrażają rocznie 269.383 kg. lnu.

Obecne wyniki tkactwa lnianego są uzależnione ściśle od niskiego poziomu techniki tkackiej. W tej dziedzinie tkactwo lniane, zasługujące na jaknajwiększą opiekę i poparcie, wymaga przede wszystkim ulepszenia warsztatów tkackich. Wprowadzenie tych ulepszonych warsztatów w miejsce istniejących przywitywnych, spowodowałyby prawie podwójne zwiększenie ilości wytworzonego płótna.

Wszelka jednak akcja w tym kierunku ryzykuje napotkaniem silnego sprzeciwu ze strony ciemnoty i tradycyjnego konserwatyżmu ludności wiejskiej. Na tem polega trudność wszelkiej wogóle pracy, zmierzającej do ulepszenia metod wytwórczości przemysłu ludowego.

Tkactwo zaś lniane województw wschodnich po zastosowaniu ulepszeń technicznych mogłoby po zaspokojeniu potrzeb własnych wytwarzać również na zbył.

### Z CAŁEJ POLSKI.

— Dalsze udogodnienia w sprawie kredytów na nawozy sztuczne. Dzięki inicjatywie Państwowego Banku Rolnego, sfery rolniczej w tegorocznym sezonie wiosennym zyskały nowe udogodnienia kre-

### Z zawodów narciarskich.



Ogólny widok na teren zawodów na Belmoncie.



Na skoczni narciarskiej podczas konkursowych skoków.



Zawodniczkę (uczennicę) przed biegiem 3 km.



Bieg propagandowy chłopców do lat 14 (na nartach własnej fabrykacji).

dytowe przy zaopatrywaniu swych gospodarstw w nawozy sztuczne.

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym dostarcza wszystkim rolnikom na kredyt do 15 listopada 1928 r. karnit w wagonowej dostawie łącznie z kredytem przewożonym do stacji odbiorczej.

Inowacja ta pozwala rolnikom na zaopatrzenie się w nawozy potasowe niezbędne do siewów wiosennych, z tem, iż cała należność tak za karnit jak i za jego przewóz — będzie uiszczona dopiero w jesieni bieżącego roku.

— Wystawa nasienna w Łucku. W dniach 11, 12 i 13 lutego, odbędzie się w Łucku wystawa nasienna, połączona ze zjazdem fachowców nasiennictwa, na którym zostaną wygłoszone liczne referaty. W czasie trwania Wystawy odbędzie się zebranie Rady Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego. W Wystawie bierze udział większość pierwszorzędnych firm nasiennych.

— Doniesie konferencje w Min. Przemysłu i Handlu. W dniach 15 go i 16-go lutego r. b. odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu konferencja, w której wezmą udział reprezentanci wszystkich gałęzi przemysłu i naczelnych organizacji kupieckich. Tematem konferencji będą następujące sprawy: lawestycje przemysłowe, sprawa wzmocnienia pojemności rynku wewnętrznego dla produktów krajowych i racjonalnego przystosowania się do jego potrzeb, szczegółowe rozważenie wszystkich spraw, związanych z eksportem, a w szczególności stanu obecnego eksportu i jego dróg próby nawiązania nowych stosunków handlowych, eksport do krajów zamorskich, organizacja rządowej służby informacyjno-gospodarczej zagranicą potrzeby kredytowe, pozostające w związku z eksportem sprawa organizacji handlowo-eksportowych i sprawa obcego pośrednictwa w eksporcie.

— Oszczędności w bankach wzrastają. Według dokładnie przeprowadzonej statystyki wkładów we wszystkich bankach w Polsce w okresie 11 miesięcy, licząc od 1 grudnia 1926 roku do listopada 1927 r., prywatny wzrost wkładów wynosił 65 proc.

Wkłady w Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosły w ostatnich dwóch latach z 77 milionów na 414 milj., zaś w P.K.O. w przeciągu wyżej wspomnianych 11 miesięcy z 67 na 169 milj.

— Polityka Banku Polskiego. Dowiadujemy się, że pogłoski o zamierzeniu jakoby przez Bank Polski zaostreniu kursu polityki kredytowej w związku z deficytem naszego bilansu handlowego i silniejszym odpływem walut, są bezpodstawne. Sfery finansowe uważają, że odpływ wrlut jest zjawiskiem przejściowym i powodowany był długotrwałą przeważką importu nad eksportem.

Należy pamiętać, że nasz bilans handlowy był dawniej sztucznie aktywny, gdyż deprecjacja waluty i zubożenie kraju sztucznie utrzymywały import na zbyt niskim poziomie. Jest rzeczą jasną, że poprawie gospodarczej musi towarzyszyć wielki wzrost importu produkcyjnego, natomiast eksport dopiero stopniowo może nadążyć za wzrastającym importem.

Pod tym względem nie było żadnych złudzeń przy zawieraniu umowy w sprawie pożyczki stabilizacyjnej; głównym jej celem miało być zabezpieczenie waluty w tym właśnie okresie przejściowym, kiedy import przewyższa jeszcze nasz eksport.

Sytuacja powyższa była przewidziana zarówno przez rząd, jak i przez Bank Polski, którego pozycja jest dzisiaj tak silna, że deficyt sezonowy tego rodzaju z łatwością da się pokryć bez uciekania się do restrykcji handlowych.

### Zwiększenie się wpływów z danin publ. i monopolii.

WARSZAWA, 9. II. (Pat). Wpływy z danin publicznych i monopolii za styczeń b. r. wyniosły 219 milionów złotych t. j. o 60 milionów więcej niż za styczeń r. ub. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 138 milionów wobec 101 milionów, wpływy z monopolii 81 milionów wobec 58 milionów złotych, za styczeń r. ub. Daniny publiczne dały przeto za styczeń roku bieżącego o 37 milionów więcej, monopolie zaś o 23 miliony złotych więcej niżeli w styczniu roku ubiegłego.

### Giełda wileńska z dn. 9. II. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8,867/2
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,72—4,71—
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zl. 100)	93,—
Dolarówka, 5 dol.	66,00—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemska	62,00—61,80
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemska	151,—
Akcje Banku Polskiego (zl. 100)	153,50
Dolary	8,885—8,633
Holandja	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4 1/2 % ziemskie	58,25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

### Giełda warszawska z dn. 9. II. b. r.

#### C Z E K I:

Londyn	43,43—43,25
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,02—34,94
Praga	26,415—26,35
Szwajcaria	171,55—171,12
Wiedeń	125,57—125,26
Włochy	47,19—47,07

\*) Liczba chwilkowo mniejsza od czasu wojny i inwazji czarownic.

### Z Państw Bałtyckich.

#### Sekretarz Unji Międzyparlamentarnej w Rydze.

RYGA. 9. 2. (Pat) Dr. Lange, sekretarz generalny Unji Międzyparlamentarnej, przybył dziś rano do Rygi, gdzie jako gość rządu zabawi do niedzieli.

#### Minister Spraw Zagranicznych Estonji przyjeżdża do Rygi.

RYGA. 9. II. (Pat). Pisma zapowiadają przybycie Ministra Spraw Zagranicznych Estonji Rebana. Minister ma przyjechać w początkach przyszłego tygodnia. Celem jego przyjazdu jest przeprowadzenie rozmów z nowym ministrem spraw zagranicznych Łotwy Balodisem. Oczekiwani są także członkowie delegacji estońskiej dla realizacji unii celnej.

#### Odroczenie słynnego procesu.

RYGA. 9. II. (ATE). Zapowiedziana przez socjalistów interpelacja w sprawie oficera, który usiłował dokonać zamachu w związku z zawarciem traktatu łotewsko-sockiewickiego, nie była wniesiona na wtorkowym posiedzeniu Sejmu. Prawdopodobnie nie będzie i w piątek. Socjaliści mają natomiast żądać powołania komisji śledczej, która by zbadała tę sprawę.

#### Olbrymi pożar.

RYGA. 9. II. (Pat). W dniu dzisiejszym wybuchł pożar w wielkiej przedalni, położonej na przedmieściu Rygi. Przedalnia uległa zniszczeniu. Szkody wynoszą zgórą 1.000.000 łotów. 500 robotników uwalnia pracę. W wyniku wstępnego dochodzenia policja aresztowała 19-letnią robotnicę, która przynęcała się do podpalenia przedalni przez zemstę za wydalenie jej z fabryki.

#### P. Dymitr Filosofow o ulżeniu losu Borysa Kowerdy.

P. Dymitr Filosofow, redaktor naczelny rosyjskiego pisma „Za Swobodu” w Warszawie, ogłosił w piśmie tym obszerny artykuł w sprawie stosunków polsko-sockiewickich.

Do tych wywodów dodaje p. Filosofow osobne „post scriptum”, w którym porusza kwestię losu mordery postu sockiewickiego Wojkwa, Borysa Kowerdy i pyta „czy nie nastąpiła obecnie odpowiednia chwila dla ulżenia losu nieszczęśliwego Borysa Kowerdy”.

Autor proponuje zwrócenie się kolonii rosyjskiej do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o ulżenie ciężkiego losu skazańca.

### Wieści z kraju.

#### KRONIKA BRASŁAWSKA

— Jak wygląda lecznictwo w cyfrach? Z chwilą, kiedy tu zestawimy stan lecznictwa w pow. brasławskim, podkreślić należy, że Brasław jeszcze niedawno, bo przed dwoma-trzema laty był widmem nędzy i rozpaczli. Dziś powoli, bardzo powoli zaczyna się Brasław europeizować. Jeszcze jednak b. daleko do tego, by tę przepiękną, bo otoczoną dokoła jeziorami, miejscowość nazwać miastem i to jeszcze powiatowem, które ma być siedzibą starostwa i innych równorzędnych urzędów.

W każdym razie przynajmniej w dziedzinie lecznictwa Brasław posunął się daleko naprzód. Wskazują na to niżej podane cyfry.

W r. 1925 były w Brasławiu dwie tylko przychodnie lekarskie o typie ogólnym i jedna izba chorych, obsługiwane przez 2 lekarzy i 3 niższ. funkcjonariuszów. Porad udzielono 3484, z nich płatnych 2524, bezpłatnych 960. Odnotowano zachorowań 2.880.

Rok 1926: ilość przychodni 5, izb chorych 2, lekarzy 6, średni personel 7, udzielono porad 14.034, z nich płatnych 10.652, bezpłatnych 3.382. Odnotowano zachorowań 9.126.

Rok 1927: ilość przychodni 5, izb chorych 3, lekarzy 7, personel średni 7. Udzielono porad 18.772, z nich płatnych 14.250, bezpłatnych 4.522. Odnotowano zachorowań 11.349.

W tym już roku wszystkie przychodnie są zaopatrzone w kompletny inwentarz i instrumenty. Zostaje założona apteka sejmikowa i tak zw. Centralna Izba Chorych. Jest to szpital w miniaturze o 20 łóżkach. Zaznaczyć należy, że jak na stosunki tutejsze i warunki, w jakich się zaczęło organizowanie tego szpitaliku, organizowanie go posuwa się w dość szybkim tempie naprzód. Szpitalik ten odpowiada wszelkim wymogom nowoczesnego leczenia.

Ordynatorem jest p. dr. Alksin, energiczny i b. ruchliwy pracownik. Za rok 1927 było t. zw. dni szpitalnych 4.821, chorych leczęcych się 327. Na jednego chorego przypada przeciętnie 14,4 dni szpitalnych. Pobyt jednego chorego w tym szpitaliku za 1 dzień wynosi 3 zł. 29 gr. Zmarło w ciągu całego roku 19.

Bardzo pożądanym było uruchomienie tu szpitala przynajmniej o 50 łóżkach. Czekamy, może czas zrobi swoje i nareszcie stanie w Brasławiu prawdziwy szpital.

Schab.

#### Popierajcie przemysł krajowy.

### Kaden Bandrowski w Wilnie.

Na zaproszenie Związku Literatów Polskich przybył we wtorek 7 b. m. do Wilna znakomity pisarz Juliusz Kaden-Bandrowski, autor szeregu poczytnych dzieł beletrystycznych, szczególnie wstawiony tomem nowel p. t. „Miasto mojej matki”, który—nawiasem mówiąc—wkrótce ukaże się w trzecim wydaniu.

Kaden Bandrowski po raz pierwszy zobaczył Wilno w pamiętnych dniach kwietnia 1919 roku, jako oficer sztabu naczelnego wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jako uczestnik i świadek ówczesnych historycznych wydarzeń opowiedział swe wrażenia w książce p. t. „Wyprawa wileńska”, utrwalając pięknym słowem na kilkudziesięciu stronach gorącą atmosferę i brawurę tego zwycięskiego czynu.

Z temi wspomnieniami związany z naszym miastem bezwzględnie skorzystał z okazji odświeżenia doznanych tu wrażeń, a jednocześnie—bezpośredniego zetknięcia się z miejscowym światkiem literacko-artystycznym, o którym, jak kilkakrotnie to zaznaczył—zbyt mało wiedzą sfery literackie stolicy.

Zapowiedziany odczyt jego: „Rzymianie Wschodu” zgrupował w sali gimnazjum im. Mickiewicza, znanej publiczności nadszei z zeszlórocznego zbiorowego występu młodych literatów i muzyków wileńskich—rzeszę słuchaczy tak liczną, że aż przelewającą się za brzozi auli na schody wejściowe. Świetne nazwisko prelegenta zrobiło swoje, a treść i forma tego niezwykłego odczytu podbiła do reszty zebranych.

Było to powtórzenie prelekcji, którą autor „Generała Barcia” wygłosił (w języku niemieckim) w grudniu roku ubiegłego w Berlinie, bawiąc tam wspólnie z znakomitym naszym uczonym prof. Tadeuszem Zielińskim na zaproszenie P. E. N. Klubu. Mówił Bandrowski o istocie współczesnej literatury polskiej, jako wyrazu naszej narodowej kultury i o jej roli w kulturze narodów europejskich. Nakreślił więc to, charakteryzując w syntetycznych skrótach oblicze duchowe Anglików, Francuzów, Niemców, Hiszpanów, Rosjan—a później dał przekrój psychiki zbiorowej polskiej, uwyppakując jej dwie cechy: *heroizm i ofiarę*.

Dowód swej tezy przeprowadził, sięgając do twórczości czołowych przedstawicieli naszej literatury z okresu t. zw. Młodej Polski. Ukazał w nawskroś oryginalnym a głębokim ujęciu dzieło Przybyszewskiego, Sieroszewskiego, Kasprowicza, Reymonta, Żeromskiego i Wyspiańskiego. Nie mówił jak uczonego badacza literatury ze stanowiska naukowego, ale z pochodnią wielkiej, zdumiewającej intuicji, z polemtem nadchionego poety przeprowadził nas, słuchaczy, przez tajemnicze labirynty i jaskinie tych potężnych dusz, ukazując w jej świetle te dwa właśnie rasowe pierwiastki ich twórczości, będącej zwierciadłem polskiego życia duchowego: *heroizm i ofiarę*.

Nazwa: odczyt, jest za uboga dla tego rodzaju kreacji literackiej: doskonale, logicznie zbudowana całość posiadała formę tak wyczelowaną, tak harmonijną—że miejsce „Rzymian Wschodu”, jako utworu, jest nie w dziedzinie szkiców literackich, a w dziedzinie poezji. Muskularne, krwiste słowo, związane w zdania nieskomplikowane i jędrne, bogactwo i śmiałość porównań oraz przenośni, szlachetny patos w miejscach właściwych stanowią właśnie o powyszszej klasyfikacji tego niezwykłego „odczytu”. Dowiedzieliśmy się, iż w niedługim czasie ukaże się on, jako osobny druk, w bibliofilskim wydaniu w Warszawie. Następnego dnia odczytał Bandrowski przez radio niedrukowaną jeszcze nowelę p. t. „Lajkonik”, osnutą na tych samych motywach co cykl „Miasto mojej matki” oraz również niedrukowany fragment powieści z życia górników polskich w Zagłębiu.

Wieczorem był gościem na 31 „Środzie literackiej” w murach po-Bernardyńskich, gdzie uraczył licznie przybyłe towarzystwo dowcipną, raz po raz wywołującą wybuchy śmiechu, opowieścią o swych wrażeniach berlińskich. W imieniu literatów wileńskich witali Gościa, a następnie dziękowali Mu W. Hulewicz i M. Limanowski. „Środe” zaszczyli też swą obecnością p. wojewoda Raczkiewicz.

Po wygłoszeniu i wysłuchaniu przemówień i wypowiedzi tradycyjnej herbatki Juliusz Kaden-Bandrowski odjechał do Warszawy, żegnany na dworcu przez grono bliższych znajomych, obiecując, oczywiście, ponowną wizytę swą w bliskiej przyszłości.

### Z Rady Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej w końcowej swej fazie przyjęło charakter ogromnie burzliwej i drażliwej dyskusji, jaka w formie w wyższym stopniu demagogicznej ze strony przedstawicieli tak skrajnej lewicy, jak i prawicy rozwinęła się nad wnioskiem, zgłoszonym przez radnych z frakcji P. P. S. w sprawie przyznania wszystkim bez wyjątku pracownikom miejskim 45% dodatku. Postawiony wniosek większością głosów członków Rady Miejskiej został zaakceptowany.

Z powodu spóźnionej pory szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej podamy w numerze następnym. (S)

### Litwini wileńscy czynią przygotowania do obchodu 10-tej rocznicy niepodległości Litwy.

W związku z przypadającą w dniu 16 b. m. rocznicą niepodległości, w tonie miejscowego społeczeństwa litewskiego powstała myśl uczczenia niepodległości państwa litewskiego przez szereg odczytów, przedstawień i deklamacji. Na prowincji z inicjatywy T-wa „Rytas” mają się odbyć uroczystości w lokalach szkół powszechnych litewskich.

Według wiadomości nadeszłych z pow. święciańskiego Litwini miejscowi postanowili połączyć uroczystości związane z rocznicą niepodległości z akcją polityczną

związującą do przeciwdziałania się akcji wyborczej prowadzonej w dalszym ciągu przez dwie listy wyborcze litewskie mianowicie: b. postła do Dumy Ciunelisa i „Bezpartyjną listę porozumienia polsko-litewskiego”. Wątpić należy czy akcja Litwinów zmierzająca do sparaliżowania akcji wyborczej wśród miejscowej ludności litewskiej zostanie uwieczniona powodzeniem, gdyż włościanie pow. święciańskiego stanowczo zajęli stanowisko. aktywne w stosunku do wyborów.



### KRONIKA.

Piątek 10 lutego. Dziś: Scholastyki. Jutro: Objaw. N. M. P. L. Wschód słońca—g. 7 m. 15 Zachód „ g. 15 m. 52

#### METEOROLOGICZNA.

— Sproszczenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 7. II. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 753. Temperatura średnia + 4° C. Opad w milimetrach —4. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmurno. Deszcz. Minimum na dobę +10° C. Tendencja barometryczna — stały spadek ciśnienia.

#### OSOBISTE.

— Odwołanie przyjęć u kuratora Okręgu Szkolnego. Z powodu odbywającego się zjazdu inspektorów szkolnych, kurator Okręgu Szkolnego nie będzie przyjmował interesantów w sobotę dnia 11 b. m. Również odwołane są przyjęcia w tymże dniu w Wydziale Szkolnictwa Powszechnego.

#### MIEJSKA.

— Wyjazd prezydenta miasta do Warszawy. W sobotę 11 b. m. prezydent m. Wilna mec. Folewski wyjeżdża do Warszawy w sprawach samorządowych, gdzie między innymi pozycni starania o realizację starła Magistratu m. Wilna w sprawie wyjednania pożyczki inwestycyjnej. (S)

— Magistrat projektuje walkę z zebraństwem. Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Wilna zamierza wstawić do preliminara budżetowego na rok 1928-29 specjalną pozycję na cel walki z zebraństwem.

— Magistrat organizuje opiekę nad młodzieżą pozaszkolną. Ostatnio w tonie prezydium Magistratu m. Wilna rozważany jest projekt zorganizowania opieki nad młodzieżą pozaszkolną. Ugi dla płatników niezamożnych. Magistrat w celu zastosowania pewnych ulg przystąpił do sporządzenia listy niezamożnych płatników, którzy nie mogą w dobie obecnej uregulować należności podatkowych. (S)

— Podatek od reklam świętnych. Magistrat m. Wilna na rok 1928 ustalił podatek od reklam świetlnych w kwocie 20 zł. rocznie od reklamy. (S)

— Budowa gmachów na szkoły powszechne. Magistrat m. Wilna projektuje budowę 9-ciu nowych gmachów na szkoły powszechne, przyczem wzorem służyć ma gmach nowowbudowanej szkoły powszechnej przy zbiegu ulic Ryza Smięgłego i Szepietkiego. W związku z tem Magistrat wszczął starania o uzyskanie odpowiednich kredytów. W dnaciu najbliższych specjalna komisja miejska uida się na przegląd placów miejskich celem wyboru miejsca na budowę tych gmachów.

#### ADMINISTRACYJNA.

— Rząd wszczął akcję w kierunku polepszenia dróg w woj. wileńskim. W roku bieżącym zapowiada się znaczne wzmocnienie akcji budowy dróg bitych na terenie województwa wileńskiego, dzięki specjalnej uwadze zwróconej przez rząd na ten zaniedbany dotychczas pod względem stanu arterji komunikacyjnych teren. Mianowicie będzie kontynuowana budowa dróg państwowych Wilno—Raduń i Wilno—Lida, rozpoczęta budowa szosy Nowa-Wilejka—Kobylnik, oraz okazana wydatna pomoc samorządowi dla zapoczątkowania budowy dróg bitych samorządowych w następujących kierunkach: Wilno—Landwarów, Smorgonie-Wilejka, Prozoroki—Dziszna i wreszcie Widze—Rymszany—Dukszty.

Na cel powyższy przewidziane są znaczne sumy ze Skarbu Państwa jako bezwrotna zapomoga dla samorządów powiatowych. Wymienione roboty zostaną rozpoczęte już w obecnej chwili Ministerstwem Robót Publicznych wysygnowano 200.000 zł. na dostawę materiałów kamiennych przeznaczonych na ulepszenie stanu dróg państwowych, co skutecznienie będzie do 31-go marca r. b.

— Przepięstwa administracyjne w ubiegłym miesiącu. Poszczególne komisaryjaty policyjne w przeciągu ubiegłego miesiąca sporządziły za rozmaitego rodzaju wykroczenia przepisów administracyjnych—1466, protokółów z czego sanitarnych—400; alkoholowych—206; ruchu kotłowego—129; tamowanie ruchu pieszego—111; wojskowych—110; samochodowych—57; dorożkarskich—161; spekulacyjnych—19; nierządów—3; nielegalnych zebrań—1 i różnych—57. (S)

#### SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskaty. W dniu wczorajszym Komisariat Rządu na m. Wilno wczoraj areszt na cząsopismo białoruskie „Sielskaja Niwa” z dnia 9 b. m. Areszt został nałożony na podstawie art. 129 K. K.

— Urząd Wojewódzki po rozpoznaniu motywów konfiskaty zarządził jej zdjęcie.

#### Z KOLEI.

— Zakończenie obrad polsko-sockiewickiej delegacji kolejowej. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym mają zakończyć się obrady polsko-sockiewickiej delegacji kolejowej, jakie już od dłuższego czasu toczą się w Wilnie nad zawarciem

umowy w sprawie tranzytu towarowego bez przeładunku przez graniczne stacje polsko-sockiewickie.

#### Z UNIWERSYTETU.

— Pożegnanie ustępującego prof. Z. Sowińskiego. Dnia 7 b. m. w sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej na Antokolu odbyło się uroczyste pożegnanie przez studentów Wydziału Lekarskiego U. S. B. ustępującego prof. Z. Sowińskiego.

W wypełnionej po brzozi sali pierwszy zabrał głos prof. Sowiński, który głosem wzruszonym wypowiedział swój ostatni wykład, żegnając na zakończenie swych dotychczasowych słuchaczy. Następnie w krótkich, lecz podniosłych słowach żegnał ustępującego pedagoga, w imieniu jego uczniów, starostowie poszczególnych kursów.

Na zakończenie prof. Sowiński wygłosił odczyt poświęcony dalszej swej działalności.

#### SPRAWY AKADEMICKIE.

— Odwołanie „Szopki Akademickiej”. Jak się okazuje z powodów od „szopkarzy” zupełnie niezależnych premiera „Szopki Akademickiej” zapowiedziana na dz. 11 b. m. została odłożona na dni kilka. Ukaże się o tem specjalne powiadomienie.

— Akcja Pomocy Młodzieży Akademickiej, znajdującej coraz większe zrozumienie wśród społeczeństwa i zatacza coraz szersze kregi, dowodem czego jest stałe powiększanie się ilości Kół Przyjaciół Akademika na terenie województwa wileńskiego. W ostatnich czasach mamy do zanotowania fakt powstania nowych 2-ch Kół Przyjaciół Akademika, a mianowicie: w grudniu ubiegłego roku powstało z inicjatywy p. burmistrza Puciaty, p. dyr. Stawieckiego i p. Piotra Rutkowskiego Kół Przyjaciół Akademika w Dziśnie, na którego czele stanął p. burmistrz Puciata, w styczniu zaś z inicjatywy p. starosty Nitosławskiego i p. sędziego Wirszylły zawiązało się podobne Kóło w Wilejce Powiatowej.

— Sprostowanie Zarządu „Kół Historiografów” U. S. B. W numerze „Kurjera Wileńskiego” z dnia 26 stycznia r. b. w rubryce p. t. „Sprawy Akademickie” ukazała się nieurzędowo wzmianka o uchwale walnego zebrania Kół Historiografów z dnia 22 stycznia r. b., którą niniejszem jako nieściągającą prostujemy. Uchwała walnego zebrania Kół Historiografów brzmi jak następuje: „Każdy nowowstępujący uzyskuje pełne prawa członkowskie dopiero po wykonaniu pewnej pracy na rzecz Kóło w porozumieniu z Zarządem”.

#### SPRAWY SZKOLNE.

— Stan zdrowotny wśród dzieci szkół powszechnych. W przeciągu ubiegłego miesiąca przez lekarzy szkolnych stwierdzone zostało, iż ilość zaszczepionych wśród dzieci szkół powszechnych na choroby zakaźne jest następująca: odra—152; różyczka—58; płonica—1; koluszy—1; ospa wietrzna—1; zausznica—11. Pozostał stwierdzono u dwójga dzieci oznaki chorób nerwowych. (S)

#### ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Nowe stowarzyszenie. Niedawno powstało na terenie m. Wilna Stowarzyszenie Popierania Żydowskiej Sztuki Scenicznej w Wilnie. Stowarzyszenie to ma na celu szerzenie rozwoju żydowskiej sztuki scenicznej w Wilnie, oraz podniesienie poziomu artystycznego wśród społeczeństwa żydowskiego.

Zarząd nowego Stowarzyszenia zwrócił się onegaj do władz administracyjnych z prośbą o zatwierdzenie statutu. (S)

#### NADESLANE.

Zwraca się uwagę amatorów sztuki rodzimej na anons Wytwórnicy Kilimów K. Medwedczkowej w Kosowie koło Kołomyi. 416

#### ZABAWY.

— Doroczny bal urzędników pocztowych. Pod protektorem prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. Józefa Zóltowskiego, odbędzie się w sobotę 11-go lutego r. b. w salach Klubu Handlowo-Przemysłowego, ul. Mickiewicza 33, doroczny bal urzędników pocztowych, uroczajony niespodziankami oraz koncertem. W koncercie wezmą udział pp. Stefan Marjański (śpiew), dr. Andrzej Wiatr (śpiew), przy akompanjamentu dr. Tadeusza Szelińskiego. Dział humorystyczny—p. Mieczysław Osoba i inni. Początek o godz. 22-ej. Wstęp za zaproszeniami.

#### Z POGRANICZA.

— Wysłiedzenie. Władze litewskie onegaj na odcinku nowo-troickim wysłiedły na terytorjum polskie, pod zarzutem antypaństwowej działalności, niejakiemu Tuszyńskiemu, wraz z matką, żoną i trojgiem dzieci. (S)

#### RÓŻNE.

— Pożyteczna placówka łowiecka. Dnia 16 stycznia r. b. powstało w Wilnie „Towarzystwo Łowieckie Województwa Wileńskiego” które postawiło sobie za zadanie naczelnie nie użytkownik polowania na dzierżawionych przez siebie terenach lecz wytyczanie szerzenia kultury łowieckiej wśród miejscowego społeczeństwa. W szczególności T. Ł. W. W. ma na celu podniesienie i

ochronę zwierzostranów krajowych, podniesienie wśród ogółu myśliwych poziomu etyki łowieckiej oraz wiedzy fachowej, współdziałanie z władzami w zwalczaniu naruszeń obowiązującego prawa łowieckiego, wreszcie ochronę zanikającej fauny krajowej.

Nowopowstałe Towarzystwo Łowieckie W. W. powinno zainteresować swą działalnością nie tylko myśliwych, lecz również tych wszystkich, którym zależy na podniesieniu i ochronie bogactw przyrodzonych kraju i na rozwoju zapoznanej u nas, a tak doniosłej gałęzi gospodarczej, jaką jest racjonalne łowiectwo. Rozwojem i intensywnością działalności nowopowstałego Towarzystwa winni się zainteresować zarówno myśliwi, jak rolnicy i miłośnicy przyrody.

Pan wojewoda polecił podległym sobie organom: 1) udzielać (pomocy członkom, a zwłaszcza delegatom T. Ł. W. W. wysłuchiwać ich dezyderatów i opinii w sprawach łowieckich, polecić podległym organom policji państwowej udzielanie im pomocy i współdziałania w zwalczaniu przestępstw łowieckich.

2) Zainteresować działalnością T. Ł. W. W. czynnikami samorządowe, zarówno ze względu na ogólnospołeczne znaczenie rozwoju łowiectwa, jako doniosłej a zaniedbanej gałęzi gospodarstwa krajowego, jak i ze względu na rolę czynników samorządowych w związku z wejściem w życie nowego prawa łowieckiego (art. 8—21 i 55—69 prawa łowieckiego).

Zarząd T-wa Łow. Wojew. Wil. stanowią p. p. Bolestaw Świętozeczki (prezes), Marian Hoppen, Józef Łastowski, Michał Pawukowski (członkowie), Włodzimierz Korsak i Roman Ruciński (kandydaci-zastępcy). Adres Zarządu T-wa Wilno, Mickiewiczka 42, mieszkanie p. Łastowskiego, telefon 1084. (S)

— Konkurs. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko kierownika Mensy Akademickiej przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. Kandydat winien być obywatelom polskim, mieć przekroczone 21 rok życia i posiadać znajomość buchalterji oraz prowadzenia gospodarki w większych jadłodajniach.

Do konkursu są dopuszczeni zarówno studenci członkowie Bratniej Pomocy i osoby postronne. Uposażenie ma wynosić 125 zł. miesięcznie, całkowite utrzymanie, mieszkanie, światło. Oferty wraz z życiorysem i ewentualnymi referencjami i zaświadczeniami należy składać do dnia 22 lutego r. b. włącznie do Sekretariatu Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. (ul. Wielka 24) w godz. urzędowych 13—15 i 19—21 codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

### Teatr i muzyka.

— „Reduta” na Pohulance. „Sutkowski”. Dziś o godz. 20-ej po raz 6-ty sztuka w 5-ciu odsłonach St. Żeromskiego „Sutkowski” z J. Osterwą w postaci tytułowej i udziałem pełnego zespołu męskiego.

— Jutro w sobotę „Sutkowski”. — „Uciełka mi przepióreczka”. W niedzielę o godz. 16-ej po cenach znichorzona komedia St. Żeromskiego „Uciełka mi przepióreczka” z J. Osterwą w postaci Przechlekiego.

— Teatr Polski sala „Lutnia”. Dzisiaj premiera. Jedną z najcenniejszych komedji mistrzowskiej spółki autorskiej Calleveta i Fiersa jest satyra „Król”, chtożczająca nieubalaganie stosunki polityczne we Francji wszystkich obywateli i oddała.

Jedną z ról głównych, postać socjalistycznego Bourdier po raz pierwszy w Wilnie odegrał pozyskany obecnie utalentowany artysta teatrów poznańskiego, łódzkiego, a ostatnio warszawskich p. Marian Lenk.

— Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o godz. 4 min. 30 popoł. po raz ostatni w sezonie odegrana zostanie świetna komedia Molnara „Złodziej i jego mecenas”.

— Wileński T-wo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance. W sobotę dn. 11 b. m. o godz. 6 wiecz. oraz poniedziałek 13 b. m. o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędą się dwa recitale skrzypcowe jednego z najwybitniejszych skrzypków Jarostawa Kocjana. Bilety do nabycia w biurze „Orbis” Mickiewiczka 11.

### Radjo.

#### PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr. PIĄTEK 10 lutego.

- 16.40. Chwilka litewska.
- 16.55. „Planet w gospodarstwie rolnem i ogrodowym” odczyt z działu „Ogrodnictwo”.
- 17.15. Skrzynka pocztowa wygłosi kier. progr. P. R. w Wilnie Witold Hulewicz.
- 17.45. Koncert popołudniowy pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.
- 19.00. Gazetka radjowa.
- 19.25. Sygnal czasu i rozmaitości.
- 19.35. „O współczesnych metodach przeprowadzania pogody” odczyt z działu „Przyroda”.
- 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Na zakończenie: Komunikaty P. A. T.

#### SOBOTA 11 lutego.

- 16.40. Komunikat L. O. P. P.
- 16.55. „Eliza Orzeszkowa” odczyt z działu literatury
- 17.20. Transmisja z Warszawy. Radjokronika wygłosi dr. Marjan Stępski.
- 17.45. Transmisja z Warszawy: program dla młodzieży i dzieci.
- 19.00. Gazetka radjowa.
- 19.25. Sygnal czasu i rozmaitości.
- 19.35. „O współczesnych metodach przeprowadzania pogody” odczyt z działu „Sztuka”.
- 20.30. Transmisja z Warszawy. „Córka pani Angot” operetka w 3 aktach.
- 22.00. Komunikaty P. A. T.
- 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

#### PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

Fala 1111 m. PIĄTEK 10 lutego.

- 12.00. Sygnal czasu z wieży Mariackiej, komunikaty, oraz nadprogram.
- 16.20. „Przełagd wydawnictw periodycznych”.
- 16.40. Odczyt p. t. „Liga obrony powietrznej i przeciwczyt”. (S)
- 17.20. Odczyt p. t. „Bocna antena”.
- 17.45. Koncert popołudniowy. Transmisja z Poznania.
- 19.15. Rozmaitości.
- 19.30. Odczyt p. t. „Walka z chorobami wenerycznymi”.
- 19.55. Pogadanka muzyczna.
- 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
- 22.00. Sygnal czasu i komunikaty.

### Zakład Położniczo-Ginekologiczny

Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr. 9, róg Małej Pohulanki, tel. Nr. 1404 (w lecznicy d-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody. 412-3

### DOKTORZY

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym ul. W. Pohulanka Nr. 31. 173-1

Na wileńskim bruku.

— Czyż mogła pójść na bal bez pantofli? Zofia Lisica zam. przy ul. Stefńskiej 32, wybierając się na zabawę, zauważyła że pantofle jej, w których miała się udać na tę właśnie zabawę zgineły. Zrozpaczona powiadomiła o kradzieży policję, która wszczęła niezwłocznie poszukiwania i analiza skradzionej pantofle u Heleny Adamowiczówny. Sprawczynię zaarrestowano.

Z sądów.

Obiecujące dziecko.

— Oj panoczku, duże dziecko, duży kłopot, oświadczył nam stroskany Adam Dzedziul, ojciec osiemnast-letniej Wandy, oczekującej na wyrok sądowny. Nie bez podstawy była skarga stroskanego ojca.

Ciężko pracując na kęs chleba, wychował córkę, a ta niepomna na przestrogi rodzicielskie, zamiast „pójść do obowiązków” — wolała kraść. Dziś ma zaledwie osiemnaście lat i już pięć wyroków skazujących z sobą. Dwa zostały jej zawieszono, pozostałe odsiedziała.

Obecnie za kradzież z mieszkania p. Janiny Wilamowiczowej, popełnioną w dniu 10.X r. ub.,

znów pociągnięta została do odpowiedzialności. Czy mógł być w takich warunkach łagodny wyrok? Chyba nie.

Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem sędziego p. Jodzewicza, ocenając należyte działanie oskarżonej, skazał ją na osadzenie w więzieniu zamieniając dom poprawy na dwa lata i sześć miesięcy, zaliczając areszt prewencyjny od 15.X 1927 roku.

Płaczem przyjęła ten wyrok oskarżona, a stroskany ojciec utarłszy łzy gwałtownie cisnąc się na oczy, poszedł do prokuratora prosić o wzięcie się za córkę.

„Nic już z niej nie będzie porządnego” — powiedział na pożegnanie swym sąsiadom z sził sądowej.

„Dygnitarz” skarbony w opałach.

Skusito Stefana Kusia. Nie mając pieniędzy, rozpoczął wędrowkę po sklepach, gdzie posażąc się za urzędnika skarbowego, wymuszał łapówki za rzekome ulgi przy obliczaniu podatku. Znalazło się kilka osób, które dały. Dały, aby mieć spokój. Sztydo wyłaziło z worka i Kus siadł na ławie oskarżonych.

Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę nerwową chorobę oskarżonego, oraz te okoliczności, że działał on w stanie niepełnej trzeźwości, skazał go na trzy tygodnie aresztu.

Prokurator apelował, uważając tę karę za

zbyt łagodną, jako dla osoby karanej już poprzednio dwa razy.

Sąd Apelacyjny wyrok poprzedni zmienił, skazując Kusia na trzy miesiące aresztu, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Taki był epilog kuszenia St. Kusia.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie w swym poczytnym piśmie następujących słów kilku.

W dniu 30. I. 1928 r. zgłosiłem piśmiennie swoje wystąpienie z Okręgowego Koła Związku Inwalidów Woj. w Wilnie (Ostrobramska 19), ponieważ nie mogłem należeć do organizacji, na której czele stoją ludzie skompromitowani, dbający przedewszystkiem o swoją kieszeń, a nie o dobro członków.

Gdy w dn. 1. II. b. r. zgłosiłem się do hurtowni tytoniowej tegoż związku za zakup papierosów do swej skryżki ulicznej, kierownik tej hurtowni, ostawiony Dyla, zażądał, abym złożył piśmiennie oświadczenie, że pozostaję nadal członkiem ich związku i odbiorcą hurtowni.

Za to miałem otrzymać prezent w formie 100 zł. gotówki, 200 zł. w towarze, oraz w darowanych mi 400 zł. długu, jaki posiadam w hurtowni, co łącznie wynosi 700 zł. ofiarowanych mi

„cieplą ręką”. Będąc człowiekiem niezamożnym, dalem się skusić i podpisałem żądane oświadczenie.

Trawiony jednak wyrzutami sumienia, w dniu 6 b. m. zażądałem zwrotu podpisanej przeze mnie deklaracji, lecz oburzony ten prezes Koła Kostecki Ludwik rzucił się na mnie z taboretu. Zwabiono mnie następnie do pokoju buhaltera, gdzie tenże Kostecki oraz Dyla, rzucili się sanowitów na mnie z jakimś metalowymi przedmiotami, żądając, abym przysiągł, że pozostanę lojalnym członkiem ich związku. Ponieważ tchórzem nie jestem, nie uległem się wcale tej ich „broni” i natychmiast zareagowałem czynnie najprzód liczydłami, a potem krzesłem, wychodząc z całej awantury bez szwanku.

Ponieważ mojej deklaracji mi nie zwrócono, unieważniam ją tą drogą, aby nie była jak inne podobne opublikowane przez tych ludzi bez honoru na szkodę innej organizacji inwalidzkiej.

Chcę zwrócić uwagę kolegów inwalidów, władz i społeczeństwa, jakimi metodami posługują się kierownicy Związku Inwalidów w walce o władzę i intratne stanowiska i jakimi środkami zostały zdobyte owe oszczerce oświadczenia inwalidów tchórzliwych lub słabej woli, umieszczane ostatnio na łamach prasy wileńskiej, a

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

uwieczając cześć i dobremu imieniu „Legii Inwalidów Wojsk Polskich” i znajdującej się przy „Legii” Spółdzielni Tytoniowej Inwalidów Skrzyżkarzy.

Wilno, 9. II. 1928 r.

inwalida wojenny Jan Banaszewicz zamiesz. przy ul. Lwowskiej 12—2 w Wilnie.

Reprezentanta

fachowego z odpowiednimi środkami do sprzedaży samochodów, traktorów rolniczych, motorów przemysłowych, poszukuje najważniejszą francuską fabrykę samochodów na Wilno i okolicę. Zgłoszenia z referencjami: MARTIN, hotel Europejski, Warszawa. 413-3

Milosierdziu społeczeństwa.

Zredukowana urzędniczka znajduje się bez pracy i wszelkich środków do życia, mając na reku ciężko chorych starców-rodziców, aby nie umrzeć z głodu zmuszona jest zająć się drobnym ulicznym handelem chodząc z koszykiem po ulicach na co jednak koniecznym jest wykupienie w Izbie Skarbowej świadectwa handlowego.

Zwraca się przeto tą drogą do miłosierdzia ludzi serca o pomoc z prośbą o złożenie na ten cel choć drobnych datków pieniężnych do Administracji „Kurjera Wileńskiego”.

OGŁOSZENIE

o konkursie na wzniesienie przy warsztatach wagonowych na stacji Nowa-Wilejka lokalu dla Biura Warsztatów.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza konkurs nieograniczony na wzniesienie przy warsztatach wagonowych na st. Nowa-Wilejka murowanej dobudówki parterowej dla lokalu Biura Warsztatów o powierzchni zabudowy około 245 m.².

Ogólne warunki konkursu, oraz rysunki i warunki techniczne na wykonanie robót budowlanych i wszelkie informacje, dotyczące konkursu, można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II piętro, pokój Nr. 3, w dni powszednie w godzinach od 9-jej do 12-jej, za opłatą 10 zł. za komplet.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skryżki, znajdującej się w Prezydium Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II p. — do g. 12-jej dn. 2 marca 1928 r. Wadium w wysokości 2,000 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu okólnikiem L.O.P. (5284) III z dn. 10 września 1927 r. w kasie Głównej Dyrekcji K. P. w Wilnie, lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji K. P., kwit zaś o złożeniu wadium winien być załączony do oferty.

Deklaracja o potrąceniu wadium z rachunków przedsiębiorcy, jak również oferty, w których oferent postawił swoje dodatkowe warunki — nie będą przez Dyrekcję K. P. uwzględnione i oferty takie, jak również oferty nie odpowiadające innym warunkom konkursu będą unieważnione.

414/2625/VI-1 Dyrekcja K. P. w Wilnie.

PRACOWNIA TKACTWA RĘCZNEGO

WYRABIA NAJMODNIEJSZE NA SEZON WIOSENNY: kamizelki, swetry, kostjomy, płaszczki, szale i t. p.

PRZERABIA stare wełniane swetry i t. p. MA NA SPRZEDAŻ gotowe szaliki, szale, kamizelki i kupony na swetry i kamizelki.

PRZYJMUJE uczenie na naukę tkactwa ręcznego. Ul. 3-go Maja 9, m. 9 (parter na lewo). Zgłaszać się od 11 do 5 godziny. 434

Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Legionistów Polskich w Wilnie.

Zarząd Związku Legionistów w Wilnie zawiadamia, iż w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Dominikańskiej Nr. 13 w dniu 12 lutego o godz. 4-jej po poł. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Związku z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Zagalenie i wybór przewodniczącego,
2. wybory Komisji Rewizyjnej,
2. wybory Sądu Koleżeńskiego,
4. Sprawa poświęcenia sztandaru i obchodu ku czci Komendanta w dniu 19 marca i zjazdu legionistów z Okręgu Wileńskiego w Wilnie.
5. Wolne wnioski.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 9 do 14-go lutego b. r. włącznie będzie wyświetlany monumentalny dramat.

„12 djamentów” Dramat w 12 aktach, osnuty na tle fragmentów powieści Aleksandra Dumas'a (TRZEJ MUSZKIETEROWIE). W rolach głównych: DOUGLAS FAIRBANKS, Barbara la Marr, Marguerite de la Motte i Adolf Menjou.

W poczekalni koncerty radio. Orkiestra pod dyrykcją p. W. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Pocałek seansów o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 groszy. Następnym program „BEZ RODZINY”.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

UWAGA!! Na scenie występy Breitbarda z lwia siłą zdobywcy rekordów światowych, p. Hele-ny SOKOL, sportowy oraz 2) Prima baletnicy z teatru „Perskie Oko” p. Eugenii Skrzetuskiej. NA EKRAŃ: Najnowsze arcydzieło „Baron Cygański” w roli głównej. Niewidziany dotąd przepych wystawy. Seansy o godz. 4, 6, 8, 10, 15

WYLEGARNIE (INKUBATORY) najnowszego modelu, KWOKI SZTUCZNE oraz inne przybory dla hodowli drobiu, poleca ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a. 381-1

Nasiona inspektowe 277 jak: rzodkiewka, szalata, ogórki, melony, kalafior, szpinak, marchew-karota poleca W. WELER, Wilno, Sadowa 8, Zawalna 18.

DRUKARNIA „PAX” ul. Św. IGNACEGO S. WILNO. Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i litograficzne szybko i dokładnie. CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KALANDRY I BROSZURY, TABELI, BILETY, PLAKATY, DRUK KOLOROWY I ILUSTRACYJNE CENY NISKIE, WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY! WYTÓRNIARNA ARTYST.-KILIMKARSKA Katarzyny Medwedczakowej w Kosowie (Wojew. Stanisławowskie) zaprasza najuprzejmiej Szan. P. T. Interesantów na Przegląd Kilimów oraz artykułów dekoracyjnych w stylu zakopiańskim i huculskim i o motywach orientalnych w hotelu „St. Georges” w Wilnie, ul. Mickiewicza, pokój Nr. 45 (III piętro) w dniach od 1 do 21 lutego b. r. od godz. 10 rano do 8 w. Wstęp wolny. Firma egzyst. od r. 1912 i została odznaczona na wystawach krajowych i zagranicznych. Ceny fabryczne. Warunki kredytowe najdogodniejsze. 332

CENNIK NASION 1928 r. wysła zakład ogrodniczy W. Weler, Wilno ul. Sadowa 8 na żądanie niezwłocznie.

Wszystkie stany młodzi, starzy — w mieście i na wsi czytają „KURJER WILEŃSKI”, dlatego REKLAMA w „Kurjerze Wileńskim” jest najlepszą i najtańszą. Fachowo redaguje i załatwia wszelkie reklamy i ogłoszenia Biuro „ADMINISTRACJA” Wilno, ul. Wielka Nr. 56, tel. 14—38. (nad Notariuszem Bohuszewiczem). 401

Kupuję ziemniaki i łąkowe siano wagonami. Oferty z podaniem ceny nadsyłać: J. SISSE, Berlin — Halensee, Joachim - Friedrichstrasse 49, tel. Pfalsburg 5365. 337-2

Pleniądze lokujemy na oprocentowanie. 473 2 Dom H.-K. „Zachęta” Gdańska 6, telef. 9-05

Dr. KAPLAN powrócił. Choroby weneryczne i skórne. WILEŃSKA 11 telefon 640. W. Z. P. Nr 13 406

Cerata w największym wyborze. Chodniki kokosowe, jutowe i inne. Brezent nieprzemakalny i plandeki. Pokrycie meblowe od 4,75 za metr po cenach fabrycznych poleca J. WILDSZTEJN Wilno, Rudnicka 2. 338-9

Majątki ziemskie w dużym wyborze posiadamy do sprzedaży. Dom H/K „ZACHĘTA” Gdańska 6 — telef 9-05. 429-0

Ośrodek 50 ha ziemi, odległy od st. kol. 3 1/2 klm. sprzedamy natychmiast. 422-1 Dom H/K „Zachęta” Gdańska 6—tel. 9-05

Krawcowa przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszcze, suknie, ubrania dziecięce, bieliznę i t.p. Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W. Tamże potrzebna dziewczynka do nauki.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 45) Kamienica za Ostrą-Bramą. Widać było, że Marychnę w tej dalekiej głuszy przygarnięto serdecznie i że jest jej z tem dobrze. Henryś po tym liście długo kiwał głową, a kiedy Andrzej przyszedł do niego wieczorem na wspólną naukę, nie mógł się powstrzymać od popatrzenia ukosem i złośliwego uśmiechu. Andrzej i Henryś ucylił się razem. Andrzej miał już nawet przez pół obiecaną posadę na prowincji i napisał do matki, że ją prawdopodobnie od przyszłej wiosny do siebie zabierze. W odpowiedzi otrzymał list pełen błogosławieństw, ale nie wpłynęło mu to jakoś na dobry humor. Dopinał celu, a był coraz bardziej przyciębiony i milezący. Józik stwierdził, że w rzadkich chwilach wolnych brat, pomimo późnej jesieni, włoży się po zamiejskich spacerach i że najczęściej chodzi na Karolinki. Wyśledził Andrzeja i próbował potem kilkakrotnie ofiarować swoje towarzystwo, ale spotkał się z kategoryczną odmową. Trudno było Józikowi dogadać się z bratem: o byle co wpadał w złość, zrobił się jakiś niecierpliwy, drażliwy. Józik zauważył z przerażeniem, że któregoś wieczoru, kiedy już światło zgasło, a tylko od latarni ulicznej snuły się po kątach niesamowite polyski — Andrzej płakał, wyraźnie płakał z głową

wtuloną w poduszki. Józik nie śmiał zapytać, co się stało, a naza-jutrz poszedł do Henrysia Wojszwilły po radę. Wy-tłumaczył o co rzecz idzie jak umiał najdokładniej, siedząc na Henrysiowym łóżku i machając nogami w powietrzu. Był tak przejęty, że w pewnym momencie dłużył sobie w nosie, jakkolwiek w potocznym życiu nigdy mu się to już nie zdarzało. Ale Henryś nie dał właściwie żadnej dobrej rady. Powiedział parę zdawkowych komunałów: — Dorosli nieważą swoje smartwienia, trzeba być grzecznym. Nie naprzykrzać się bratu. Józik i bez Henrysia wiedział o tem, że trzeba być grzecznym, jemu chodziło o coś radykalniejszego, mądrzejszego, coś, co by usunęło sam tajemniczy powód smutku. Rozżalony na Henrysia, odszedł z sercem tak ciężkim, jak przyszedł. A Henryś był bezradny: w cudze zaufanie wdziarać się nie lubił, zwierzeń nie wywoływał z zasady, więc pomóc nie mógł. Możeby i niebardzo chciał... Kto tam wie, co pokutuje w sercu ołowiozem? Późna już była jesień, kiedy obaj studenci pozdawali ostatnie egzaminy. Tak się złożyło, że zaali obaj jednego i tego samego dnia. Wobec tak ważnej okoliczności postanowili urządzić maleńkie pijaństwo do wspólni z kilku najbliższymi kolegami. Pijaństwo było jak to pijaństwo. Odbywało się w dalekiej podmiejskiej knajpie, o tej porze roku pustej i smętnie opuszczonej.

Wesołość młodych odbijała aż niepokojąco od zrudziałych strzępów dzikiego wina, obwieszających ganek i od badyli przed gankiem, otaczających szklaną kulę na słupku, tych badyli, co w swoim czasie były kwiatami. Wstawili się mniejwięcej wszyscy, jak przystało, by tradycji uczynić zadość. A trwała ta przyjemność do trzeciej w nocy. Pozem nastąpiło wzajemne odprowadzanie się do domów. Henryś, posiadacz niezwykłej tegiej głowy, może sam jeden zachował całą jasność umysłu. Pusił kantem innych kolegów i zaopiekował się wyłącznie Andrzejem, zupełnie nieprzyczepiającym do tego rodzaju libacji i w tej chwili prawie bezradnym. Wstawiony Andrzej wziął na sentymentalizm. Towarzysz jego uszum własnym nie mógł uwierzyć. Noc była październikowa, ponura i ciemna, wicher zawodził w gałęziach drzew tak przenikliwie, jakby chciał przypomnieć całemu światu, że już blisko Zaduszki. Targał obu przyjaciół za poły, chwytając za ramiona, starał się zawrócić ich wstecz, rzucał im w twarz przygarście zwidłych liści. Szli ramię w ramię długim niekończącym się Antokolem, odludnym i głuchym o tej porze, jak ementarz. Światła rzadkich latarni przygasiały raz wraz od wichru i znowu się rozpalaly na mgnienie, robiąc wrażenie dziwacznych błyskawic. Za każdym błysnięciem pojawiały się na chodniku rozchytane po-

kracze cienie, by, za każdym przygaśnięciem, na nowo zapaść w ciemność. Chłopcy potykali się o jakieś błotniste wyboje, chlupali, nogami w jakichś dziurach, pełnych wody i kiejli. Henryś czuł wyraźnie, jak mu przyjaciół cięży na ramieniu, jak zwisa całym ciałem i zleka się zatacza. Rozejrzył się za dorożką — nie było żadnej. Szli a szli i Andrzej wciąż gadał. Żałośnie, jękliwie, jak niesłusznie ukarane dziecko. Mówił o szarem życiu, nudnem i bezpromiennem, wypełnionem po brzegi samym tylko obowiązkiem, o swojej bezgranicznej tęsknocie za Marychną, o tem, że on, Andrzej; jest podły, bo zląkł się walki o swoje szczęście i cofnął się tchórzliwie. A może szczęście dałoby im obojgu siły olbrzymów i skrzydła do ramion i możeby pomogło wlecieć ponad przeszkodę, albo je rozwalić. — Bo co jest obowiązek, spełniany z rozpaczą w sercu? — bełkotał niewyraźnie. — I co ja będę wart? taki szmal! Strzęp człowieka! Taki okropnie już teraz życiem zmęczony! Odepchnąłem ją od siebie, choć serce żywcem się rozdierało i starczyło siły. A żeby żyć bez niej — to nie starcza. Poszła sobie i taka była biedna. A jak ją widziałem ostatni raz, to już prawie ze mną nie gadała. I pojechała sobie gdzieś tam na wieś, i nie nie pisze. A ja nie wiem nawet, gdzie jej szukać, jakbym napisać chciał. Co ja mam teraz robić? No, powiedz, co? (C. d. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piatki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Św. Ignacego 5. Tel. 893. CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkanowa—10 gr. (za wiersz pentowy) aroznika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% niższi, ogł. cyfrowe i tabelowe o 200% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej. Zagraniczne 300% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 4, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-tych izmowy, na stronie IV 8-tych lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.